Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

300 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk 8000, z odnosz. do domu Mk 9000. Zamiejscowa Mk 9000. Zagranicą Mk 13.000.

Nr. 11. — Rok VI. Kraków, poniedziałek 5 lutego 1923 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Zamach na prezydenta ministrów w Bułgarji.

Rzucono na automobil bombę i dano 4 strzały — Szofer zabity, dwóch rannych, prezydent wyszedł cało.

Sofja. (PAT).

Gdy prezydent ministrów Stambuliński opuszczał wczoraj zgromadzenie narodowe, rzucono na jego automobil bombę i dano cztery strzały. Szofer został zabity, służący premjera i jeden policjant ciężko ranni. Prezydent wyszedł cało. Zdołano aresztować dwóch sprawców zamachu. Należą oni do komitadżi.

Litwini nie chcą iść z Kłajpedy.

Odrzucają ultimatum Ententy.

Kowno. (PAT).

W sprawie ultimatum Francji, Anglji i Włoch, żądającego wycofania zbrojnych litewskich oddziałów z Kłapedy, oświadcza litewska Ag. tel., że rząd litewski nie może mimo najlepszych chęci uczynić zadość żądaniom wspomnianych mocarstw oraz, że oskarżenia zawarte w ultimatum są nieuzasadnione.

Rząd sowiecki nie uznaje przynależności Małopolski do naszego Państwa i wzbrania powrotu repatryantom.

Warszawa, w lutym.

Donoszą z Moskwy, że zastępca Cziczerina, p. Litwinow wydał polecenie do wszystkich komisarzy prowincjonalnych, że uchodźcy z Małopolski Wschodniej nie mają prawa repatrjacji jako obywatele Państwa Polskiego, albowiem Republika sowiecka nie uznaje przynależności Wschodniej Małopolski do Polski.

Należy dodać, że już rok temu sprawa ta w podobny sposób była poruszona przez rząd sowietów, i Rząd polski wystąpił wówczas z energicznym protestem w Moskwie, wskutek czego odnośne zarządzenie nie było wykonane.

Marka polska się zatrzymała a niemiecka spadła jeszcze niżej.

Dolar spadł, a frank się podniósł.

Zurych (AW.)

W notowaniach przedgiełdowych zanotowano markę polską 0.1 1/2, która zatrzymała niezmieniony kurs do zamknięcia giełdy. Marka niemiecka notowana również 0.1 1/2 spadła do 0.1 3/8, zaś frank francuski w tym samym czasie podniósł się z 33 na 33.65. Dolar wykazał zniżkę z 532.50 na 532.25.

Lokatorowie nie będą handlować mieszkaniami.

Nowela do ustawy o ochronie lokatorów. — Nieusuwalność lokatorów zatrzymana. — Ruchoma skala komornego.

Warszawa, (AW.)

Ministerstwo sprawiedl. zamierza wnieść wkrótce projekt nowelizowania ustawy o ochronie lokatorów. Zasada nieusuwalności lokatorów ma być nadal utrzymana, jednakże są pewne odstępstwa od tej zasady, zwłaszcza w związku z handlem mieszkaniami przez lokatorów. Ponadto ma być uregulowana sprawa ruchomej skali komornego.

Konfiskata „Gońca krakowskiego"

Fr. III. 8. 23. 2.

Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli par. 493. p. k.: 1) Treść zamieszczonego w Nr. 7. pojedynczego czasopisma drukowanego „Goniec Krakowski" z daty Kraków, dnia 1 lutego 1923 artykuł z napisem: „Ostatnie godziny Eligjusza Niewiadomskiego" w szczególności ustępu „Niewiadomski mówi" zaczynającego się od słów „śmierć moja jest koniecznem uzupełnieniem..." a kończący się słowami:... „usłyszała mój głos" zawiera przedmiotową istotę występku z par. 305, 302 u. k. i zbrodni z par. 65. s. u. k. — 2) Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały nakład zabrany ma być zniszczony.

3) Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu powyższego artykułu.

Albowiem

w odezwie tej Niewiadomski: 1) Czyn swój zbrodniczy, dokonany na osobie Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zachwala i stara się go usprawiedliwić, niemniej wzywa i zachęca do czynów podobnych (par. 305. u. k.);

2) Stara się pobudzić do wzgardy i nienawiści przeciw obecnemu Rządowi Państwa, (par. 65,a,uk) wreszcie

3) Wzywa i zachęca mieszkańców Państwa do nieprzyjacielskich stronnictw (par. 302 u. k.). (? Red.)

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Goniec Krakowski" w Krakowie, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem par. 20. ustawy prasowej bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny Senat III.
Kraków, dnia 3. lutego 1923 r.
(podpis nieczytelny).

Apetyt czeski jeszcze rośnie.

Naruszenie granicy niemieckiej. Marzenia o oderwaniu kawałka Niemiec.

Berlin. (AW).

Na pograniczu bawarsko-czeskim przekroczyło 70-ciu czeskich żołnierzy z oddziału narciarskiego granicę niemiecką. Kiedy ludność zwróciła im na to uwagę, oświadczył przywódca Czechów, że to nic nie szkodzi, ponieważ Czesi w krótkim czasie i tak nadejdą. W berlińskim poselstwie czeskim nic jeszcze o tem zajściu nie wiedzą. Zdaje się, że zajście to załatwione zostanie drogą pokojową.

Czerwony car będzie żył tylko kilka miesięcy.

Cierpi na zwapnienie żył.

Wiedeń. (PAT).

Z Moskwy donoszą, że Lenin cierpi na zwapnienie tentnic i nie będzie żył dłużej, jak kilka miesięcy. Dzienniki bolszewickie przemilczają ten fakt.

Niemcy obrażone na Austrję

z powodu podróży kanclerza austr. Seipla do Paryża w sprawie pożyczki. — Zrujnowana wojną przez Niemcy Austrja powinna dla miłości Niemiec popełnić samobójstwo. — Chęć poróżnienia Francji z Włochami.

Wielkie zainteresowanie wywołał w tutejszych kołach dyplomatycznych artykuł „Deutsche Allg. Ztg.“ organu Stinnesa, w którym wspomniany dziennik daje wyraz **ubolewaniu z powodu podróży Seipla do Paryża.** Organ Stinnesa twierdzi: „W kołach niemieckiej opinji publicznej wywołał bardzo niemiłe wrażenie fakt, że kanclerz Seipel, **właśnie w chwili kiedy Francja rujnuje Niemcy** gospodarczo, **zasiada do rozmów dyplomatycznych z francuskimi mężami stanu.** Nie rozumiemy tego — pisze ów dziennik, — że **w takiej chwili kanclerz austrjacki bawi w stolicy Francji i daje się nawet(!) podejmować przez prezydenta Milleranda,** który spowodował głównie napad na Niemcy. Nie chcemy również wierzyć ponownym pogłoskom **o projekcie federacji dunajowej** i o stanowisku rządu Seipla **w walce Włoch z Francją o hegemonję w środkowej Europie(!).** Uważamy za obowiązek otwarcie oznajmić, że **podróż kanclerza austrjackiego do Paryża** w chwili, kiedy naród niemiecki walczy z Francją na śmierć i życie wywołała tu zdziwienie i **oburzenie.** W końcu „Deutsche Allg. Ztg.“ **atakuje ostro niemieckiego posła w Wiedniu,** twierdząc, że niema on żadnego wpływu w miarodajnych kołach austrjackich.

Z wiadomości powyższych wywnioskować można, że „Deutsche Allg. Ztg.“ najwidoczniej usiłuje **zdyskredytować obecny rząd austrjacki** w niemieckiej opinji publicznej, jak również **sieje ziarno nieufności między Francją a Włochami.**

Jak jest Rusinom u nas, a jak w Czechach.

Lwów, (AW.)

„Hromacki Wiestnik“ w artykule pt.: „**Kulturalny skandal na Słowaczyźnie**“ skarży się na stosunki panujące na Rusi Przykarpackiej, gdzie — zdaniem jego — **Ukraińcy nie mają należnych im praw, oddani są na łup Słowaków, którzy wynaradawiają ich za pośrednictwem szkół.** Czechom zarzuca artykuł w ostrym tonie, że **kupczą ziemią ruską,** gdyż przed dwoma laty bez pytania **oddali 8 gmin Rusinom,** obecnie zaś 35 gmin **odłączyli od Rusi, przyłączając je do Słowaczyzny.** Najważniejszy jednak zarzut przeciw Czechom dotyczy **wprowadzenia przez nich do szkół na Rusi Przykarpackiej języka rosyjskiego** przy stałem zaprzeczaniu praw językowych narzeczu ruskoprzykarpackiemu. W związku z tem „Hromacki Wiestnik“ pisze: „trzeba zaznaczyć, że **to, co z nami robią Czesi w szkołach średnich jest nieznane w dziejach historji**“.

Lex agraria dla sfer urzędniczych.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Coraz rozpaczliwiej układa się sytuacja materjalna miast naszych, oraz ściśle związane z nią położenie inteligencji, zwłaszcza urzędniczej. Drożyzna rośnie w stosunku kilkakroć wyższym do poborów przyznawanych pracownikom państwowym. Rozwiązanie kwestji urzędniczej staje się wobec tego jednem z najbardziej piekących zagadnień w odbudowie państwa polskiego.

Stosunki ekonomiczne i gospodarcze w obecnych czasach ulegają szybkim zmianom. Należy je tylko śledzić, aby nowe formy w czas przystosować. U nas chociaż powoli, poglądy na sprawę rolną przechodzą również ewolucję. W sprawie tej projektów nie brak. W przypuszczeniu wszakże, iż nie powinno to krępować inicjatywy, opartej na zgoła dotąd nieporuszonych zasadach, pozwolę przedstawić pomysł, który odpowiednio zrealizowany, mógłby niewątpliwie w znacznej mierze poprawić przykre położenie materjalne rzesz urzędniczych.

Projekt mój ma na oku przedewszystkiem miasta, liczące ponad 100.000 mieszkańców. W myśl tego projektu, **urzędnicy otrzymaliby** z parcelacji przy pomocy państwa na własność **obszary ziemskie, spłacane w ratach.** Ustanowiona cena mogłaby być spłacona ratami miesięcznemi z poborów wedle dzierżawy od jednego ha. Spłata byłaby rozłożona na przeciąg kilku, lub kilkunastu lat. Każdy urzędnik stałby się nabywcą jednego hektara roli. Przyjąwszy, że impreza na takich podstawach dochodzi do urzeczywistnienia, wówczas zrzeszenia urzędnicze, oparte na statucie przystąpią do zorganizowania komisji, które znowu w porozumieniu z fachowcami rolnymi zarządzają wspólną własnością ziemską, kierując uprawą, zbiorami, dozorem, administracją itd.

Nie wchodząc w szczegóły, biorę, jako przykład, miasto Lwów. Przyjmuję liczbę urzędników państwowych w tem mieście na około 6000 osób. Nadana więc ziemia wynosiłaby w przybliżeniu 6000 hektarów. Obszar ten zostałby przyznany osobną nowelą, uchwaloną przez Sejm w porozumieniu z urzędem ziemskim w okolicach, o ile możności najdogodniejszych, bądź to w jednym kompleksie, bądź też w częściach, tworzących całość gospodarczą, przydatną do intensywnej gospodarki. Obszar wyznaczonej ziemi w posiadaniu ludzi inteligentnych przedstawiałby pod każdym względem wzorowe gospodarstwo. Poza uprawą roli, należałoby zająć się i chowem rasowego bydła, hodowlą trzód, sztuczną hodowlą ryb, sadownictwem, pszczelnictwem itp.

Zbiory rolne, ewentualnie warzywne i wyznaczony z czasem do aprowizacji kontyngent bydła, nabiał, produkty młynarskie itd. zasiliłyby urzędników i ich rodziny po cenie produkcji. Rzecz jasna, że odsunięcie od popytu za produktami tak znacznej liczby konsumentów, jakie dają rodziny wszystkich urzędników w mieście, wpłynęłoby znacznie na obniżenie ceny towarów. Kooperatywa wytwórcza na roli, związana interesami wszystkich miast w Polsce, liczących ponad 100.000 mieszkańców, musiałaby w niedługim czasie wywołać przewrót w stosunkach drożyźnianych, położyłaby kres niesłychanemu wyzyskowi, przyprowadziłaby wreszcie do opamiętania żywioły bezkarnie dziś zdzierające publiczność.

Przyznanie ziemi za spłatą na raty nie jest rzeczą łaski. Przeciwnie państwo we własnym interesie powinnoby chwycić się tej myśli, popierając ją jak najwydatniej i poczynić urzędnikom ulgi w nabyciu własności, oczywiście przy zawarowaniu praw odpowiedniemi warunkami. Organizacja zaś produkcji i umiejętne jej prowadzenie nie jest dziś nowością, ani też monopolem dotychczasowych właścicieli roli.

Mojem zdaniem jest to sprawa, która zarówno państwu, jak i rzeszom urzędniczym przynieść może znaczne korzyści.

Zespolone siły muszą przeprowadzić tę pracę dla swego i swych rodzin dobra, co spłynie i na miasta i na stan mieszczański, dziś dławiony przez wyzyskiwaczy rolnych i ich pośredników.

Trzeba tylko ruszyć ją z martwego punktu. Aby zaś dopiąć celu, trzeba wierzyć w swe siły, a nawet przebojem iść naprzód. W każdym razie uważam z mej strony za obywatelski obowiązek przedłożyć projekt mój pod rozwagę sfer rozstrzygających i ogółu pracowników państwowych.

Mikołaj Budzanowski.

O czem radzi Liga Narodów.

Kwestja Zagłębia Ruhry. — Zwołanie Konferencji rozbrojeniowej. — Redukcja armji do stanu z 1913 r.

Paryż. (AW).

„Echo de Paris“ donosi, że pomimo wielokrotnych zaprzeczeń prezydent ministrów Branting postanowił wreszcie **kwestję Zagłębia Ruhry przedłożyć pod obrady Ligi Narodów.**

Przewodniczący Ligi Narodów, Viviani postanowił zwołać **konferencję rozbrojeniową w czerwcu 1923 roku.** Viviani proponuje **zaproszenie** na tę konferencję również i **tych państw, które nie należą do Ligi Narodów, jak Meksyk, Rosję i Turcję.** W tej sprawie **Branting** interpelował, **dlaczego nie mają być zaproszone również i Niemcy.** Viviani zaś odpowiedział, że **Niemcy nie mogą wchodzić w tym wypadku w rachubę,** gdyż ich siła zbrojna została ustalona w traktacie wersalskim. Liga Narodów ustaliła następnie, że konferencja dla rozbrojenia będzie zwołaną **po ukończeniu ogólno amerykańskiej konferencji w Santiago.** Liga Narodów zamierza również zaproponować tym państwom, które nie zostały wciągnięte do wojny i których status quo nie zmienił się, **redukcję ich armji do stanu z 1913 roku.**

Król angielski pojedzie do Rzymu.

Londyn. (AW.)

Król włoski zaprosił króla angielskiego do Rzymu. O ile stosunki polityczne na to pozwolą, król angielski przyjedzie z wiosną do Rzymu.

O wydanie zwłok

ś. p. Niewiadomskiego.

Zwłoki będą wydane rodzinie po porozumieniu się komisarza Rządu z Magistratem.

Warszawa, (AW.)

Rodzina śp. Eligjusza Niewiadomskiego złożyła panu komisarzowi Rządu na m. Warszawę podanie z prośbą o wydanie zwłok. Zwłoki mają być wydane rodzinie po uprzednim porozumieniu się komisarza rządu z magistratem i z odpowiedniemi czynnikami wykonawczemi.

Katastrofa kolejowa na Górnym Śląsku.

Dnia 2 bm. o godz. 4 rano wykoleił się pociąg pospieszny idący w kierunku Berlina na stacji Gassen. Jeden wagon rozbity, 2 osoby zabite a kilka rannych.

Dom medyków we Lwowie.

Lwów, (AW.)

Dzisiaj przedpołudniem odbyła się tutaj **uroczystość poświęcenia nowego Domu akademickiego im. Kasprowicza przy ul. Pijarów,** w obecności reprezentantów władz wojskowych, cywilnych, grona profesorów uniwersytetu i słuchaczy. W domu tym zamieszkała młodzież fakultetu medycznego.

Polska stacja radjo-telegraficzna największa na świecie.

Warszawa w lutym.

Budowa obecnie przez Ministerjum poczt i telegrafów radjo-stacja nasza jest największą w Europie. Stacja wysyłająca obliczona jest na 20 wież ustawionych w dwa stykające się ze sobą odcinki po 10 wież w każdym.

Interesujące jest porównanie jej z innemi w Europie: tak np. berlińska składa się z 6 wież, olbrzymia paryska z 12. Jedynie Newjorska ma 20 wież.

Kosztorys budowy i cała umowa wiążąca Min. poczt. z przedsiębiorstwem amerykańskim obliczona jest w dolarach.

Umowa ta była sporządzona we wrześniu roku zeszłego, kiedy dolar notowano 7—7 i pół tys. marek.

Robiony żal.

Berlin, (PAT.)

Z powodu wypadków w Królewcu jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych udał się do ambasadora francuskiego, aby w imieniu rządu złożyć mu wyrazy ubolewania.

O zniesienie stanu oblężenia w Bawaryi.

Monachjum, (PAT.)

Sejm bawarski zaaprobował projekt ministra Knillinga, dotyczący rychłego zniesienia stanu oblężenia.

Dyktatura w Bawarji.

Monachjum, (PAT.)

„Münch. Neueste Nachrichten“ dowiadują się, że ludność domaga się ustąpienia obecnego gabinetu i wybrania przez głosowanie powszechne prezydenta republiki z władzą dyktatorską.

Ze świata.

TARG ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY W RYDZE. Między 22 lipca a 1 sierpnia b. r. odbędzie się w Rydze międzynarodowy targ rolniczo-przemysłowy, na którym oprócz działów przeszłorocznej wystawy będą działy **s u r o w c ó w**, półfabrykatów, oraz dział środków **t r a n z y t o w y c h** przez Łotwę.

ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU ZA ROZRUCHY ANTYSEMICKIE. Wobec tego, że słuchacze bukareszteńscy Uniwersytetu nie dopuścili żydów na wykłady, zamknięto Uniwersytet, a żydowscy kupcy na znak protestu zamknęli na trzy dni sklepy.

SAMOBÓJSTWO STULETNIEJ STARUSZKI. Najstarsza mieszkanka miasta Temeszwar, na Węgrzech, Helena Jovanovic, licząca 103 lata, popełniła w tych dniach samobójstwo, powiesiwszy się na haku w mieszkaniu swojem.

Przyczyna tego rozpaczliwego kroku nie jest znana, staruszka bowiem cieszyła się zdrowiem, była bardzo ruchliwa i nie zdradzała osłabienia umysłu.

BERLIN JASKINIĄ ZBRODNI. Gazety berlińskie na podstawie cyfr oficjalnych, dostarczanych przez prezydjum policji, otwarcie przyznają, że rok ubiegły był okresem zupełnej niepewności na ulicach Berlina. W październiku i listopadzie z. r. liczba rabunków podskoczyła tak w górę, że wynosiła więcej, niż w ciągu dziesięciu miesięcy pozostałych. Razem dokonano w Berlinie 2.000 napadów rabunkowych, to jest przeciętnie 7 rabunków dziennie. Znamieniem wybitnem owych rabunków jest ich brutalność połączona z okrucieństwem. W związku z tem znamieniem pozostaje okoliczność, że także dużo morderstw dopuszczono się względem krewnych, co z góry tworzy wskazówkę zwyrodnienia i brutalności większej niż przy zwykłem morderstwie. Mordercy krewnych i niekrewnych przeważnie krajali swoje ofiary na sztuki, celem utajenia tożsamości ofiary. Samobójstw aż do listopada z. r. włącznie było 12.000. Aresztowano w ciągu roku 110 tysięcy osób za rozmaite przestępstwa; wśród tych są i aresztowani za utrzymywanie przybytków gry, nocnych lokali tanecznych, gdzie urządzano także orgje. Wzrosła niepomiernie liczba kradzieży kieszonkowych, kradzieży w tramwajach i autobusach i kradzieży kolejowych Ponieważ Berlin liczy według spisu z dnia 8 października 1919 roku 3,806.770 mieszkańców (1,721.898 mężczyzn i 2,081.872 kobiet), przeto wynika, że mniejwięcej na 34 osoby w Berlinie jedna była w ciągu roku ubiegłego aresztowana.

DZIEDZICZENIE ZBRODNICZYCH INSTYKTÓW. Coraz silniejsza agitacja prowadzona jest za prawem, które nakazywałoby kastrację wszystkich degeneratów, moronów, morderców, popełniających zbrodnie z obłąkania. Jest to słuszne. Na dowód przytaczają uczeni-lekarze taki fakt: Pięciu synów włóczęgi i złodzieja nazwiskiem „Juke“ urodzonego w Nowym Jorku w roku 1720, poślubiło pięć zdegenerowanych sióstr. W następstwie tych małżeństw na szość następujących generacji liczących około 1.200 osób, złożyły się wszystkie stopnie lenistwa, złodziejstwa, chorób umysłowych, idjotyzmu i zbrodniczości. W siodmiu generacjach 310 osób zmarło w niemowlęctwie, 300 zostało włóczęgami, złodziejami, 400 było fizycznie niezdolnych do życia i zmarło z chorób odziedziczonych, przeszło połowa kobiet ostała prostytutkami, 130 zostało kryminalistami; w tym 7 skazano na śmierć za morderstwa, a tylko 20 nauczyło się rzemiosła, z tego 10 jednak nauczyło się go w więzieniu. Koszt stanu New York utrzymania tej rodziny w więzieniach wynosił w owe czasy 1,250.000 dol. Czyż nie lepiej wobec tego zbrodniarzy upośledzonych nieuleczalnie na umyśle kastrować? — pytają lekarze.

Nowy środek do zwalczania gruźlicy.

(l.) Kultura drzew eukaliptusowych dla podniesienia urodzajności bezpłodnych terenów od dawna już jest w użyciu w Australji, północnej Ameryce, Argentynie, a ostatnio także w Palestynie; wszędzie uzyskano najlepsze rezultaty w kierunku poprawy ziemi. Okazało się jednak, że użyteczne to drzewo wywiera zbawienny wpływ nietylko na produkcję rolną, lecz i na stosunki zdrowotne w danych okolicach.

Pewien lekarz australijski, który od wielu lat zajmuje się żarliwie badaniem owych zjawisk, zapewnia, iż niema lepszego środka przeciwko gruźlicy, jak pobyt na południu Australji, na wyspie Tasmania. W 27 latach swej praktyki nie skonstatował ów lekarz ani jednego wypadku bronchitu, ani zapalenia płuc na Tasmanii. Po długich i dokładnych obserwacjach doszedł on do przekonania, że fakt ten zawdzięcza się wielkiej liczbie drzew eukaliptusowych, rosnących na owej wyspie. One to przez swoją balsamiczną, antiseptycznie działającą woń oczyszczają powietrze wyspy. Eukaliptus tworzy na Tasmanii miejscami całe szeroko rozgałęzione lasy.

Poza tem skutecznem dla zdrowia działaniem eukaliptus odznacza się szczególnie szybkim rozrostem i nadaje się doskonale na drzewo budulcowe i meblarskie.

Wedle wskazówek australijskiego lekarza należałoby sadzić drzewa eukaliptusowe wszędzie, gdzie znajdują się sanatorja dla płucowo chorych.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE NA ŁOTWIE.

Delegat łotewski do Ligi Narodów i poseł w Rzymie, Dr Walter, prowadzi narady wstępne z przedstawicielami mniejszości narodowych na Łotwie. Jak donosi „Latvijasdestnegis“, na radzie ministrów powzięto uchwałę, by nie wiązać się żadnemi zewnętrznemi zobowiązaniami odnośnie do traktowania mniejszości i przy zachowaniu pod tym względem zupełnej suwerenności Łotwy załatwić sprawę na drodze prawodawstwa wewnętrznego.

WALKA Z KOMUNIZMEM NA ŁOTWIE.

Z Helsingforsu donoszą, że w tych dniach powstała tam organizacja pod nazwą „Fiński związek bezpieczeństwa“, do którego weszli wybitni działacze z gen. Mannerheimem na czele. Związek ma na celu przedewszystkiem konsolidację wszystkich umiarkowanych grup fińskich dla wspólnej walki przeciwko propagandzie komunistycznej.

KONTRREWOLUCJA W ROSJI.

Z Moskwy donoszą, że odeski główny zarząd polityczny wykrył na szeroką skalę rozwiniętą organizację polityczną, utrzymującą stosunki z Wranglem i Petlurą. Aresztowano 40 osób.

WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Wiedeński klub sportowy Rapid wygrał zawody z klubem barcelońskim w stosunku 4 : 0.

Węgierski klub piłki nożnej Uy. P. T. E. wygrał zawody z klubem barcelońskim w stosunku 7 : 1.

Z Polski.

CENY GAZET ŻARGONOWYCH. Z dniem wczorajszym cena gazety żargonowej o 4 kolumnach, czyli 4 stronach, wynosi 450 mk. Numer piątkowy o 8 kolumnach kosztuje 550 Mk. Dzienniki w formacie „Gońca Krakowskiego“ kosztują 800 Mkp.!

REDUKCJA ALKOHOLOWA. Onegdaj przybyło do Warszawy kilkuset kupców z Kresów, którzy starają się o ponowne otwarcie zamkniętych handlów win.

„DZIENNIK CIESZYŃSKI“ PRZESTAJE WYCHODZIĆ. Wiadomości o zlikwidowaniu „Dziennika Cieszyńskiego“, które ukazały się w prasie warszawskiej i krakowskiej okazały się przedwczesne. Dziennik będzie wychodził nadal.

WRACAJĄ POLSKIE DZIECI. Pierwsza partja dzieci polskich repartjantów z Czyty, przybyła do Moskwy pod opieką pani Bielkiewiczowej.

WYJAZD GÓRNIKÓW DO FRANCJI. Z dniem 31 stycznia zostały przeniesione ciała misji francuskiej (Delegacja Centralnego Komitetu Kopalń francuskich) z Oświęcimia do Mysłowic, ul. Pocztowa L. 8 — Przyjmowanie górników na wyjazd do Francji rozpocznie się w Mysłowicach dnia 8. lutego za okazaniem dowodów osobistych i karty polecającej z państwowego lub komunalnego urzędu pośrednictwa pracy. 461.

BANDA PODPALAJĄCA CAŁE WSIE.

W ostatnich czasach kronika policyjna niejednokrotnie notowała wypadki umyślnego podpalania bądź folwarków, bądź zagród wiejskich.

Ostatni wypadek zbrodniczego podpalenia zagrody wiejskiej miał miejsce w tych dniach we wsi Wierzchowiska w pow. Lubelskim.

Oto nieznani sprawcy puścili z dymem stodołę, wypełnioną zbożem, należącą do gospodarza Jana Kosaka.

Straty miljonowe. Policja podejrzewa, iż podpalania są celowe, urządzane przez jedną bandę, gdyż przemawiają za tem sposoby zbrodni stale te same.

KU CZCI POLEGŁYCH AKADEMIKÓW.

Dzisiaj w południe w auli uniwersytetu odsłonięto tablicę ku czci poległych na wojnie słuchaczy uniwersytetu lwowskiego.

Skarb państwa

w obliczu groźnego niebezpieczeństwa.

Brak ustawy dla stosowania wyższej stopy procentowej za zwłokę. — Zamiast pieniędzy prośby. — Nawet miljarderzy nie płacą, bo się nie opłaca. — Gotówka potrzebna na pasek.

Kraków.

W ostatnich tygodniach stwierdzają władze skarbowe, zarówno państwowe, jak i samorządowe, groźny, zwłaszcza dla tych ostatnich, zastój w wpływach podatkowych. Przyczyny są dwie: przedewszystkiem **dotkliwy brak gotówki w obiegu i jej drożyzna, i następnie niestosunkowo niskie odsetki, pobierane za zwłokę przez władze skarbowe.**

Z dniem 1. stycznia 1923 r. przestała obowiązywać ustawa o specjalnie podwyższonych odsetkach za zwłokę t. zn. 5 proc. w stosunku miesięcznym, wobec czego władze skarbowe przystąpiły do pobierania odsetek normalnych, z czasów przedwojennych, w wysokości kilku procent w stosunku rocznym. Nowa ustawa, przewidująca znacznie podwyższone stawki procentowe karne, **znajduje się jeszcze w komisji sejmowej i nieprędzej, jak w drugiej połowie lutego zostanie uchwalona.**

Płatnicy podatku dochodowego naogół, ociągają się z wniesieniem sum wymierzonych nawet mimo groźby egzekucji. Zamiast gotówki **napływają setki podań o odroczenie terminu płatności,** względnie o rozłożenie wymierzonej sumy na raty.

Nawet ludzie, uchodzący za najbogatszych i obracających miljardami, **nie wpłacają w terminie kilkumiljonowych należytości z tytułu** tego podatku, tłumacząc się brakiem, możliwej do oddania gotówki. — Z wielu stron proponują płatnicy władzom skarbowym przyjęcie weksli.

Naogół w sferach skarbowych panuje przekonanie, że 60 procent tych, którzy zwlekają z zapłaceniem nałożonych na nich podatków, czyni to dla rzeczywistego braku gotówki, a **40 procent dlatego, że stanowczo lepiej opłaca się wpłacić skarbowi za zwłokę parę procent rocznie, niż zapłacić w terminie sumę, od której można z łatwością otrzymać 20 proc. miesięcznie.**

Jeżeli coraz liczniejsze są wypadki, że nawet firmy i osoby, cieszące się dotychczas opinją solidnych w wszelkich stosunkach handlowych, dopuszczają weksle swe do protestu, byle tylko zarobić na różnicy procentu płaconego a otrzymywanego — to cóż mówić o płaceniu podatków, którego zaniedbywanie, niestety, w opinji publicznej nikomu ujmy nie przynosi?

Zdaniem naszem, **groźne niebezpieczeństwo strat dla skarbu uchylić mogą tylko wyjątkowo ostre sankcje karne** na niepunktualnych płatników.

Pezet.

Węgiel drożeje z winy kolei.

W sprawie wzrastającej drożyzny węgla otrzymujemy następujące informacje od jednego z przedstawicieli Rady Zjazdu przemysłowców górniczych:

Największą bolączką naszego przemysłu węglowego są trudności transportowe: zagłębie krakowskie od dłuższego czasu narzeka na brak wagonów (czemu przeczy i dyrekcja kolejowa krakowska i ministerjum kolei). To samo jest w zagłębiu Dąbrowskiem.

Niektóre stacje są formalnie zatkane (np. stacja Zagórze), co paraliżuje działalność 4 wielkich kopalni Tow. Sosnowickiego. „Pozatykane“ są zresztą i inne stacje. Brak wagonów odczuwają liczne kopalnie. Wogóle dalszy rozwój wydobycia jest kompletnie zahamowany przez niedostateczną przelotność linji wyjściowych z obu zagłębi i niedorozwój stacji kopalnianych. Jest to tem przykrzejsze, że kopalnie pod presją ministerjum przemysłu i handlu włożyły miljardy w nowe urządzenia, które są świeżo zmontowane lub których montaż się kończy, a które wyzyskane być nie mogą, przez co koszt własny wydobywanej tonny znacznie się zwiększa, i musi to wpływać na wzrost cen.

Głód i nędza niszczą naszych bezrolnych.

Jedni chłopi paskują, drudzy giną z głodu.—Całe wsie żebrzą po dworach.

Lichwa jest mieczem obosiecznym. W pierwszej mierze dotyka ona wprawdzie tylko samego konsumenta jednak wcześniej czy później daje się we znaki i tym, którzy uczynili sobie z niej zasadę życiową.

Podobne zjawisko możemy nieraz obserwować. W ciągu ostatnich kilku lat wieś tyranizowała swem paskarstwem ludności miast i miasteczek. Producenci rolni wielkiego i małego kalibru wysysali z nas ostatnie soki, śrubując cenę zboża, mleka, jajek i wszelkich innych produktów do niebywałych granic. Wieś, nie płacąc prawie żadnych podatków, żyła bez troski, dostatnio, po pańsku. Nie znała głodu ani przednówka.

Ale oto jak nam sygnalizują z wielu okolic, stosunki te dzisiaj się zmieniły. Skutki strasznej drożyzny przenoszą się do zagród chłopskich i poczynają trapić włościan, tych kmiotków, naszych kilkoletnich dobrodziejów i karmicieli.

Wśród ludności bezrolnej i małorolnej szerzy się straszna nędza. Niektóra wieś znajduje się bez chleba. Zapasy drobnych włościan się wyczerpały, a „grube ryby“ odciągają się ze sprzedażą zboża do wiosny. Toteż drożyzna chleba i żywności jest tam taksamo wysoka, jak w miastach. **Całe wsie głodują niby podczas wielkiego nieurodzaju.**

Głodujący bezrolni większemi partjami obchodzą dwory, żądając sprzedania im po cenach dostępnych zboża i żywności.

Przemysł, handel i giełda.

Kraków, (PAT.)

Waluty. Dolary Stan. Zjed. 34.500—36.500, tr. 35.500, cz. 34.500, 36.500; funty szterl. 160.000, 170.000, cz. 160.000, 170.000, tr. 164.700, 166.000; floreny holend. 13.500, 14.500, cz. 13.500, 14.500, tr. 14.000; franki francuskie 1.900—2.100, cz. 2.000—2.200, tr. 2.150, 2.085; franki szwajcarskie 6500—6.700, cz. 6.505, 6.705, tr. 6.700, 6.675; marki niem. 0.75—100, tr. 0.93, cz. 0.75—100, tr. 96—98; korony austr. 0.45—0.50, cz. 0.45—0.50, tr. 0.49; korony czeskie 975—1025, tr. 990, 996, cz. 975, 1025, tr. 1005, 1015.

Akcje: PTH. 4.300, 4800, tr. 4.500, 4.700; Impex 400—500; Polski Glob 14.000—17.000, tr. 15.050, 16.050; Polski Glob 800, 1000. Żegluga polska; Zieleniewski 78.000, 84.000, tr. 80.000, 83.000; Automotor 3.500, 4.500, tr. 4.000; Trzebinia 23.000, 26.080, tr. 24.000, 25.000; H. Cegielski 90.500, 100.500, tr. 95.000, 100.500; Górka 65.000, 72.000; Siersza górnicza 55.000, 60.000, tr. 59.000; TPG. 40.000, 48.000, tr. 44.000, 59.000; Nafta polska 8.050—9.050, 8.800, 9.100; Ojkos 60.000, 65.000; Pezet 6.000—8.000: Kraków 12.000, 14.000, tr. 13.000, 14.000; Chodorów 65.000, 70.000, tr. 66.000, 68.000; Ćmielów 40.000, 45.000; Siersza 5.500, 7.500; Niemojewski 8000, 10.000, tr. 8.7000, 10.000; Fabryka kapeluszy Myślenice 4000—5000, tr. 4750; Bank polski przemysłowy 4300, 5300, tr. 4.500, 5.100.

Zurych. (PAT). Końcowe. Berlin 0.01 trzy ósme. Holandja 209 i pół. Nowy York 532 i jedna czwarta. Londyn 24.82. Paryż 23.65. Medjolan 25.62. Praga 15.50. Budapeszt 0.20 i jedna czwarta. Bukareszt 20.45. Belgrad 5.20. Sofia 3.15. **Warszawa 0.001 i pół.** Wiedeń 0.0075 i jedna czwarta. Austrjacka korona stemplowana 0.0075.

SPADEK LEI. Rząd rumuński zamierza przedsięwziąć energiczne środki, celem zapobieżenia spadkowi kursu lei. Ma być wzięty pod uwagę częściowy zakaz importu towarów zagranicznych.

CENY BYDŁA. Na targowicy miejskiej w Krakowie w czasie od 27 stycznia do 1 lutego br płacono za 1 kg.: buhaje 2800—3500, woły 2500—3350 i krowy 1620—4000, jałówki 1926—2310, cielęta 2531—3655, nierogaciznę żywej wagi 4400—5350, nierogaciznę bitej wagi 5400—7100. Ogólny spęd 1951 sztuk.

ZJAZD HURTOWNIKÓW TRZODY CHLEWNEJ. W miesiącu lutym odbędzie się ogólnokrajowy zjazd hurtowników trzody chlewnej, w celu omówienia spraw związanych z tym handlem, między innemi sprawy śrubowania przez producentów cen trzody chlewnej.

PODROŻENIE DROBIU. Związek handlujących bitym drobiem złożył na posiedzeniu Warszawskiej komisji rzeczoznawców nowy cennik, znacznie wyższy od poprzedniego. Na podrożenie drobiu wpływa w dużej mierze stały wywóz drobiu przez Gdańsk do Londynu.

SŁONINA NIEMIECKA IDZIE DO POLSKI. Przedstawiciel cechu wędliniarzy warszawskich, który powrócił niedawno z Sosnowca, stwierdził na posiedzeniu komisji rzeczoznawców, iż w chwili obecnej odbywa się przewóz słoniny z Niemiec do Sosnowca, albowiem ceny w Niemczech, w związku ze spadkiem kursu waluty niemieckiej, są obecnie niższe, niż w Polsce.

KONSEKWENCJE SPADKU MARKI NIEMIECKIEJ. W dobrze poinformowanych kołach zwracają uwagę iż w związku z ostatnim spadkiem kursu marki niemieckiej, ustał prawie legalny wywóz żywności z naszego kraju do Niemiec, albowiem w obecnej konjunkturze handlowej już się nie opłaca. Natomiast wzmógł się wywóz żywności do Czech.

NOWA PODWYŻKA CEN ARTYKUŁÓW APTECZNYCH. Wobec tego, iż artykuły apteczno-drogueryjne płatne są przeważnie w walutach obcych, rada drogistowska przedłożyła w dniu 1. lutego warszawskiemu oddziałowi do walki z lichwą komisarjatu rządu, nowy, znacznie podwyższony cennik towarów apteczno-drogeryjnych.

NIE BĘDZIE PODWYŻKI CEN PAPIEROSÓW.

Już od kilku dni krążyły pogłoski, jakoby ceny wyrobów tytoniowych z dniem 1. lutego miały znacznie zdrożeć. W tym celu publiczność w ciągu ostatnich dni stycznia masowo nabywała papierosy. Tymczasem, według informacji zasięgniętych wczoraj w generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego, okazuje się, **że pogłoski były mylne gdyż na razie cena papierosów pozostała bez zmiany.** Wobec mogących wyniknąć z tego powodu nadużyć ze strony nie sumiennych sprzedawców ulicznych palacze we własnym interesie winni nie płacić większej ceny, niż ta, jaka figuruje na pudełku.

Ratunek dla ginącej Austrji.

Paryż. (PAT.).

Wynikiem sesji Rady Ligi Narodów w odniesieniu do Austrji jest **zapewnienie Austrji krótkoterminowej pożyczki w wysokości 3-ech i pół miljonów funtów szterlingów.** Lord Balfour oświadczył, że wierzy w pełne powodzenie pożyczki Ligi Narodów dla Austrji.

Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawa (AW.)

Rokowania polsko-niemieckie prowadzone są stale według tej samej linji wytycznej, a mianowicie, że w **interesie ustalenia poprawnych stosunków sąsiedzkich** pomiędzy Rzeczpospolitą Polską, Rzeszą niemiecką, oraz wprost w **imię porządku prawnego**, zachodzi konieczność **uregulowania w drodze układów** całego szeregu spraw wynikających z faktu oddzielenia od Prus znacznej połaci ziem polskich i wcielenia ich w skład Rzeczypospolitej Polskiej.

Uregulowanie tych spraw leży zarówno

W INTERESIE OBU PAŃSTW

sąsiadujących ze sobą na długiej linji granicznej i stąd powołanych do współżycia sąsiedzkiego. Od pomyślnego załatwienia spraw, o których mowa, zależy w znacznej mierze **stabilizacja stosunków na wschodzie Europy.** Osnuty na tych podstawach **program rokowań** przyjętych przez pełnomocnika Rzeczypospolitej oraz przez pełnomocnika Rzeszy w lipcu r. z. zawiera

25 PROBLEMATÓW,

które uregulowane być mają w drodze **konwencji.** Jakkolwiek zdawało się w pierwszej chwili, że lista ta wyczerpuje niemal wszystkie sprawy, praktyka wykazała jednak, że tak **nie** jest, że konieczność życiowa wysuwa **jeszcze szereg innych spraw**, do których rozstrzygnięcia dążyć należy. Sprawy, o których mowa, są **najróżnorodniejszej natury.** Podawane w swoim czasie komunikaty do gazet oświetlały je w sposób rzeczowy i wyczerpujący. Definitywnie **załatwione dotychczas dwa problematy**, mianowicie sprawę

EMISJI T. ZW. NOT KRIESA,

oraz sprawę **stosunków sanitarnych.** Pozatem przedyskutowano wszechstronnie wielce doniosłą i skomplikowaną sprawę udziału Niemiec w uiszczeniu rent, przypadających **tym obecnym obywatelom Polski, którzy jako dawni obywatele pruscy** ponieśli rany i utracili zdolność zarobkową, służąc w szeregach armji **niemieckiej**, podczas wojny światowej. Dalej przedyskutowano sprawę **wydania rządowi polskiemu** przez rząd pruski

ARCHIWÓW I AKTÓW

odnoszących się do b. Dzielnicy Pruskiej, oraz sprawę **współdziałania sądów obu** państw **w dziedzinie pomocy prawnej.** Ponadto ustalono w znacznej części opinję w sprawie **tranzytu z Niemiec do Rosji.** W ostatnich czasach obie delegacje poświęciły swą pracę nieskończenie ważnemu, lecz nader skomplikowanemu zagadnieniu

OBYWATELSTWA.

W materji tej traktat wersalski z jednej, traktat zaś o mniejszościach z drugiej strony zawierają szereg zasadniczych przepisów regulujących sprawę, **komu przysługuje obywatelstwo polskie,** kto ma prawo wykonać **opcję** bądź na rzecz Niemiec, bądź na rzecz Polski, **jakie skutki** natury politycznej i natury gospodarczej opcja taka za sobą pociąga.

Prawie **przez 3 miesiące** trwały w tej materji **dyskusje** pomiędzy prawnikami polskimi i niemieckimi. Dyskusje te doprowadziły do stworzenia

PROJEKTU PRZYSZŁEGO UKŁADU

Znaczna sześć tego projektu uzyskała aprobatę obu stron, pozostałe jednak **kilka** zupełnie zasadniczych **zagadnień wielkiej wagi politycznej**, co do których **dotychczas porozumienia osiągnąć się nie dało.** Zaznaczyć należy, że **sprawa obywatelstwa** jest jedną z najtrudniejszych i najbardziej z natury swojej spornych kwestji będących przedmiotem rokowań. Poczynając od dnia 30 stycznia przystąpiono do dyskusji nad sprawą uregulowania

NALEŻNOŚCI HIPOTECZNYCH

pozahipotecznych przypadających z obszaru b. zaboru pruskiego na rzecz obywateli niemieckich w postaci **listów zastawnych i kapitałów** wypożyczonych przez hipoteczne banki niemieckie, nieruchomościom miejskim, obligacji wydawanych przez gminy. Ponadto dyskusja ma wyjaśnić **sprawę walutową,** oraz sprawę **zniesienia moratorjum,** uchwalonego przez sejm na mocy ustawy z dnia 20 listopada 1919 roku. Jednocześnie równolegle traktowana będzie sprawa

PODZIAŁU MAJĄTKU WSZELKICH INSTYTUCJI.

organizacji, kooporacji, spółek, których działalność obejmowała przed podpsaniem traktatu obszar, należący dzisiaj do Polski, oraz obszary należące do Prus, a których **zakres działania przecięty został nową linją graniczną.**

Widmo Habsburgów nie daje Czechom spokoju.

Ustawa o ochronie Republiki zabrania Habsburgom prawa pobytu w Czechosłowacji.

Praga. (AW).

Rząd czeski przygotowuje obecnie projekt ustawy **o ochronie** Republiki. Pierwsza część przewiduje przekroczenia zdrady stanu, druga część **służyć** będzie do ochrony prezydentowi, członkom **rządu** i Zgromadzenia Narodowego, a następnie przedstawicielom różnych władz. Zbrodnia targnięcia się na życie prezydenta albo członków rządu karana będzie śmiercią. Jeden z paragrafów zabrania **Habsburgom przebywania na terytorjum Republiki.**

Czy nowa wojna o... naftę.

Konferencja lozańska zagrożona. — Spór o naftę w Mossulu. — Angielskie interesa nafciarskie. — Polscy inżynierowie na służbie angielskiej w Mezopotamji. — Będzie wojna, czy nie będzie?

(—) Ostatnie telegramy, jakie nadeszły z Lozanny stwierdzają, iż konferencja lozańska która z takim mozołem zabrała się do porządkowania wiecznie płynnej kwestji Bliskiego Wschodu znalazła się obecnie, po kilkutygodniowych obradach, w **obliczu rozbicia i grozy ewentualnej nowej wojny.**

Delegaci doszli już do porozumienia w sprawie mniejszości narodowych w Turcji i w sprawie wrogów tureckich, wysp na morzu Jońskiem i Egejskiem, granicy grecko-tureckiej, w Tracji, ba, nawet — o dziwo! w sprawie tak drażliwej, jak kwestja Dardaneli, kością niezgody natomiast tym razem stała się pozornie tak mało znacząca, **zwykła nafta.**

— Czyż warto bić się o naftę? — zawoła czytelnik.

Tak, ale bo nafta ta **to olbrzymie nieksploatowane dotychczas tereny, źródło** olbrzymich bogactw i majątku państwowego, które w rękach tego lub owego państwa przemienić się rychło może w złoty kruszec. Przecież wszystkie dotychczasowe wojny prowadzone były w rzeczywistości **w imię interesów gospodarczych** poszczególnych państw, o zdobycie nowych rynków zbytu czy nowych terenów eksploatacyjnych. **W imię też tej zasady konferencja lozańska, zdaje się skończyła się fiaskiem, a na Bliskim Wschodzie zbierać się już poczynają chmury, grożące nową wojną.**

Jak się przedstawia więc w rzeczywistości kwestja owej nafty?

Oto w posiadłościach azjatyckich dawnego cesarstwa tureckiego znajdują się olbrzymie tereny naftowe w M. Azji, Syrji, Armenji, Palestynie i **Mezopotamji.** Najbogatszy teren naftowy znajduje się w tej ostatniej. Jak stwierdziły badania geologów, teren ten dzieli się na **3 główne zagłębia** naftowe. Pierwsze ciągnie się od zatoki Perskiej i obejmuje dawny wilejat bagdadzki; drugie znajduje się na zachód wzdłuż Eufratu; trzecie wreszcie zagłębie **najbogatsze obejmuje wilejat Mossulu** i przecięte jest przez kolej bagdadzką. To właśnie zagłębie stanowi główną **kość niezgody i nieporozumień** na konferencji lozańskiej. Jak stwierdziły badania geologiczne tereny te naftowe w razie podjęcia racjonalnej produkcji dadzą **miljony ton ropy rocznie, mogące pokryć całe zapotrzebowanie Anglji,** wynoszące obecnie około 3 miljonów ton bez kolonji i dominjów. Nic dziwnego więc, iż Anglja ubiega się obecnie tak bardzo o Mossul.

Już bowiem od lat 20 z górą, wspomniane tereny naftowe stały się przedmiotem zabiegów o uzyskanie koncesji przez najrozmaitsze światowe firmy. Głównie konkurowały tu ze sobą **Anglja i Niemcy.** Niemcy („Deutsche Bank“) uzyskali koncesję na budowę kolei bagdadzkiej i eksploatację terenu w 20 km. pasie wzdłuż toru kolejowego. W. kilka lat potem Anglicy („Turkish Petroleum“) uzyskali również koncesje na eksploatację terenów. — Z wybuchem wojny światowej **niemieckie interesy naftowe musiały ustąpić angielskiemu.** Wreszcie po rozgromieniu państw centralnych Anglja wyzbywa się swego głównego rywala niemieckiego a przyznawszy Francji pewien procent wydobytej nafty opanowała w zupełności Mezopotamję.

Natychmiast swym zwykle protektowanym sposobem utworzyła Anglja w Mezopotamji fikcję państwa niepodległego t. j. **arabskie królestwo Iraku, będące** właściwie zamaskowaną ekspozyturą interesów wielkobrytyjskich. **Anglja przystąpiła też natychmiast do eksploatacji terenów naftowych.** Ściągnięto masy fachowców — nawet z Małopolski, zwłaszcza z zagłębia borysławskiego, sprowadzili Anglicy wielu wiertaczy, inżynierów i fachowców, obznajomionych z przemysłem **naftowym, którzy obecnie pracują w służbie angielskiej w Mezopotamji.**

Niedługo jednak potem wystąpiły **Stany Zjednoczone z protestem** przeciwko **wyłącznemu** korzystaniu przez Anglję z nafty mezopotamskiej. Spór przewlekał się i nagle **spadło** jak grom **zwycięstwo kemalistów** i tem samem obalenie **traktatu w Sevres.** Interesy angielskie zostały poważnie **zagrożone — Kemaliści domagać się poczęli oddania im Mossulu,** jako dawniej należącego do imperjum sułtana. Anglicy twierdzili znów, że chodzi im jedynie **o utrzymanie dawnych koncesji naftowych jeszcze z czasów przedwojennych.**

Na konferencji lozańskiej rozegrano **główną batalję o naftę w Mossulu.** Oprócz kemalistów i Anglików głównych rywali, wystąpili z pretensjami o tereny mossulskie **spadkobiercy sułtana Abdul Hamida,** którego prywatną własnością były obszary naftowe w Mossulu. Poza plecami Kemalistów czaiły się **Stany Zjednoczone,** które rade widziałyby ukrócenia angielskich pretensji naftowych. **Bolszewicy** również podjudzali Kemalistów do **oporu — w tym też** świetle okazały się jasno pobudki oporu Turków przeciwko podpisania nowego traktatu pokojowego, sformułowanego w Lozannie przez sprzymierzonych.

Anglicy widząc, że oporu Turków nie przełamią postanowili **oddać sprawę Mossulu pod rozstrzygnięcie Ligi Narodów.** Ale i na to **się** nie godzą Kemaliści. Ostatnie wiadomości nadeszłe z Angory głoszą, iż narodowe zgromadzenie tureckie oświadczyło się przeciwko podpisaniu traktatu pokojowego w formie obecnej, jednem słowem **Turcja za żadną cenę zrzygnować z nafty mossulskiej nie chce.**

Konferencja lozańska chwieje **się** — na Bliskim Wschodzie groźne gromadzą się chmury — wojna o naftę może w niedługim czasie stać się faktem dokonanym.

Senzacyjna afera szpiegowska.

Zagadkowy mnich. — Z zakonu w wir życia. — Kolejne aresztowania. Służba szpiegowska. — W willi nad morzem. — Ucieczka z obozu koncentracyjnego. — Znowu aresztowany.

(1.) Paryż ma znowu w tej chwili swoją sensacyjną aferę szpiegowską, jak zawsze, gdy rozhuśtają się fale polityki. Tym razem jest ona specjalnie awanturnicza.

Policja paryska wpadła na trop

rzekomego Benedyktyna

który ma lat 60, jest Węgrem z pochodzenia i posiada niesłychanie burzliwą przeszłość. Wojskowe biuro do zwalczania szpiegów zwróciło policji uwagę na owego Benedyktyna, jako na jednego z najniebezpieczniejszych szpiegów. — Nosi on miano Wiktora Bede, w rzeczywistości jednak nazywa się Bera Baracz, przed wojną zaś zwał się Clement Deltour. Od 3 miesięcy mniejwięcej przebywał w Paryżu w klasztorze Lazarystów. Nazwisko Bede jest widocznie złożone z początkowych liter jego prawdziwego i przybranego nazwiska.

Pater Bede został aresztowany

i wszczęto przeciw niemu dochodzenia o fałszywy meldunek. Sądowe śledztwo nie wydało jednak widocznie pozytywnych wyników, tajemniczy bowiem Benedyktyn został niebawem wypuszczony z więzienia. Posiada on najzupełniej prawnie wydany paszport, tudzież wydane mu przez prefekturę policji pozwolenie na pobyt w Paryżu, opiewające na nazwisko Bede. Paryskie pisma mimo to rozpisują się szeroko i długo o tym wypadku, opublikowując swe informacje o owym mnichu.

W roku 1914 był on przez wojenny trybunał paryski

skazany za szpiegostwo

udało mu się jednak szczęśliwie, iż pod fałszywemi datami został w 1915 wymieniony jako jeniec cywilny. Po wojnie powrócił do Francji, z klasztorów jednak, w których szukał przytułku wyrzucono go sromotnie. Obecnie mieszka w jednym z hoteli na lewym brzegu Sekwany.

Urodził się w miejscowości Topolja na Węgrzech. W młodym już wieku wstąpił do klasztoru, opuścił go jednak mając lat 25 i zaczął

wieść żywot awanturniczy.

W roku 1898 wskutek rozmaitych oszustw wydalono go z Belgji, udał się więc do Paryża. Od lat całych używał pseudonimu Clement Deltour. Osiadł w Vilenourt Peeg pod Paryżem i nawiązał stosunek miłosny z pewną niemką. Przy nim mieszkało troje jego dzieci, posiadających każde inną matkę. Awanturnik obracał się w najlepszych kołach towarzyskich Paryża, przedewszystkiem w środowisku dyplomatycznem

i wydawał czasopismo dyplomatyczne

Z chwilą wybuchu wojny otrzymał pozwolenie na pozostanie w Francji; udał się wówczas samochodem wraz z całą rodziną nad morze, gdzie zamieszkiwał w zbytkownej willi. W sierpniu 1914 r. otrzymał stanowisko tłumacza przy sądzie wojskowym w Paryżu. — W czasie śledztwa, wytoczonego w dniu mobilizacji przez wojskowe władze francuskie pewnemu austryjakowi, sędzia śledczy przekonał się, że własny jego tłomacz, pozostawszy sam na sam na chwilę z owym austryjakiem w pokoju udzielał mu ważnych informacji o przebiegu śledztwa. Roztoczono wówczas nad tłomaczem „dyskretną pieczę“. Clement Deltour musiał się o tem jakoś dowiedzieć, poprosił bowiem natychmiast o

10-dniowy urlop

który chciał przypędzić w Paryżu. Tymczasem pojechał do swej rodziny nad morze, stamtąd przedsiębrał tu i tam podejrzane wycieczki, powróciwszy zaś do swej willi został aresztowany. Odebrano mu wówczas 9000 franków, które miał przy sobie; spryciarz potrafił jednak ukryć 10.000 franków, które posłużyły mu potem do

ucieczki z obozu koncentracyjnego.

Sąd wojenny skazał wtedy awanturnika na rok więzienia za to, że bez specjalnego upoważnienia przedostał się na linję bojową. — W dalszym ciągu wszczęto przeciwko niemu śledztwo o siedm innych wykroczeń m. i. o zbrodnię szpiegostwa. Mimo wszystko, niewiadomo z jakiej przyczyny, władze zaprzestały wkrótce dochodzeń; jedynie kobietę, która z nim mieszkała, dzieci zagadkowego mnicha i jego niemiecką służbę odstawiono z Francji do granicy szwajcarskiej. Baracz-Deltour dostał się do obozu koncentracyjnego, z którego

zdołał uciec

aby osiedlić się w Monachium jako „doktor Baracs“.

Ze wszystkich tych szczegółów, jakie ogłaszają o nim pisma francuskie wynika jasno, że Bede — Baracs — Deltour jest niepospolitym awanturnikiem; sprawa czy i na czyją szkodę oddawał się rzekomy mnich służbie szpiegowskiej nie została dotąd wyświetlona. W każdym razie pisma francuskie mają znowu nie byle jaki „żer!!!...

Trójka mocarna. 11

(Powieść)

W najszybszym samolocie świata 30 km ponad ziemią w obłokach. Nieudały pościg.

— Om mani padme hum.

Monotonnie powtórzyła te słowa. Doktor Glossin słyszał je, lecz nie rozumiał ich znaczenia. W najwyższem skupieniu powtórnie zadał pytanie, dał rozkaz podania schowku szkiców. Odpowiedź składała się jednak ciągle z tych czterech słów, które powtarzała machinalnie, jak gramofon, grający ciągle w kółko ten sam tekst.

Doktor zostawił to pytanie i postawił inne:

— Gdzie jest Logg Sar? Może pani go widzieć? Może pani słyszeć, co mówi?

Z warg jej wypadały urywane słowa:

— Widzę... chmury... statek powietrzny... Logg Sar! Ma ciemne ubranie. Dwóch mężczyzn jest przy nim... Statek ląduje... Pełno wrzosów. Mężczyźni opuszczają statek... Statek znika. Logg Sar idzie przez łąkę... Mglisto. Nic już nie widzę.

Bez tchu chwytał doktor Glossin każde słowo.

— W jakim kraju są? Gdzie leży ten kraj?

— Kraj na północy... ciemne jodły i wrzosy... domek nad rzeką. Mgły podnoszą się... nic nie widzę więcej...

Doktor Glossin przymuszał się do spokoju. Wiedział z poprzednich doświadczeń, że daremne dalsze pytanie, gdy obraz się mglił. Dlatego skierował pytanie w innym kierunku. Wiele nadziei na powodzenie nie miał. Gdy wizja zacierała się przy zajściach, które, choć bardzo odległe, odbywały się w równoczesności, mało było widoków na zobaczenie rzeczy, które się odbyły w przeszłości. Ale postanowił spróbować.

— Proszę pójść do mieszkania Logg Sar'a!

— Idę... Johnsonstreet... Washingtonstreet... jestem już w domu... wchodzę do pokoju...

— Proszę się dobrze rozejrzeć! Czy wszystkie przedmioty są na miejscu? Czy nie brak czegoś? Czy w ostatnim czasie zabrano coś z pokoju? Proszę spojrzeć w przeszłość.

Jana podniosła ręce, jak gdyby błądziła w ciemności.

— Widzę... Logg Sar'a niema... Ktoś nadchodzi. Poznaję. To doktor Glossin. Szuka czegoś i nie może znaleźć... Odchodzi znów. Wchodzi dwóch mężczyzn. Jeden... wysoki blondyn o niebieskich oczach. Drugi ciemny. Murzyn?... Nie, ciemna cera. Szukają. Biorą. Om mani padme hum. Om mani padme hum.

Doktor zacisnął pięście.

— Om mani padme hum?... Znów te dziwne słowa. Co one znaczą? Proszę mi dać wyjaśnienie. Jak znaleźć rozwiązanie?... Do djabła, czas upływa! Do trzech godzin musi Dyktator mieć raport.

— Om mani padme hum — wydobywało się jednalnie z warg Jany.

— Co biorą ci dwaj? Proszę się natężyć! Patrzeć się dokładnie! Co biorą ci ludzie?

— Skrawki papieru... widzę mały ręczny młynek... obraz się mąci. Mgły się podnoszą.

— Młynek?

Doktor Glossin łamał sobie nad tem głowę. Młynek? Jakiż młynek mógł mieć Logg Sar? Przy przeszukiwaniu pokoju widział doktor Glossin różne azjatyckie wytwory... może buddyjski młynek modlitewny? Może to zagadkowe zdanie dawało rozwiązanie w jakim kierunku?

Doktor Glossin wiedział, że dziś się już o tem nie dowie. Położył ponownie rękę na czole Jany. Natychmiast nastąpiła zmiana w jej wyglądzie. Rysy jej uspokoiły się i spoczywała w krześle jakby pogrążona w głębokim śnie. Lekarz pozostawił ją przez parę minut w tym zbawiennym spokoju, poczem przesunął ręką po oczach i włosach. Prąd potężnego fluidu woli przepłynął przez nerwy do palców. Jana otworzyła oczy i nie zdziwiła się tem bynajmniej, że siedzi w laboratorjum.

— Niech pani uczyni wszystko, panno Jano, co pani uzna za stosowne, i proszę o przygotowanie mi rachunków, bym je mógł wyrównać za moją drugą wizytą. Pragnąłbym, żeby laboratorjum było utrzymywane w dobrym stanie.

— Dobrze, panie doktorze, spełnię wszystkie pańskie życzenia...

Zniknęły u Jany zupełnie wszelkie wspomnienia o poprzednim jej stanie jasnowidzenia. Tak nakazywała działająca wtenczas sugestja doktora Glossina. Przed przebudzeniem kazał jej o tem zapomnieć. Opuściła laboratorjum w mniemaniu, że prowadziła z doktorem tylko pogadankę o interesach. Ale także zniknęła zupełnie troska o Logg Sar'a i nawet wspomnienie o nim wygasło. Przez dzień następny pozostanie nadal pod sugestywnym wpływem Glossina. Znajdowała się w stanie, który dawniej tak często doprowadzał Sylwestra do rozpaczy. Doktor był pewien, że przed upływem dwudziestu czterech godzin stanowczo nie zajmie się losem zaginionego, chociaż kochała go, co doktor Glossin zmiarkował z trwogą i zazdrością, chociaż uważała się za narzeczoną Sylwestra, o czem znowu doktor nie wiedział.

Lekarz został sam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Upadek i odrodzenie rękodzieła.

Odciąganie rękodzielników od warsztatu dla „robienia" wyborów. — Rządy kliki. — Próby organizacji. — Początek odrodzenia.

(A.) Są jeszcze starzy rękodzielnicy, którzy przypominają sobie **dawne życie mieszczańskie.** Prawdziwe mieszczaństwo stanowili **rękodzielnicy**, oni nadawali miastu **na wskroś polski charakter**. Ulice błyszczały wystawami z ich wyrobami, oni brali wybitny udział w Radzie miejskiej, jak np. kominiarz Bem, malarz Armułowicz, stolarz Chmurski, który kształcił się w Paryżu i inni.

Od lat 25 zaczęło się **odciąganie rękodzielników od warsztatu**, a wprzęganie ich do „pracy" politycznej, tj. do „robienia" wyborów. Wybory były tajne i na tem tle zjawili się płatni naganiacze, których zadaniem było dostarczyć pewnej ilości głosów. Kandydat np. do Rady miejskiej, mieszkał za Krakowem, on nie znał wyborców, wyborcy jego — ale wchodził do Rady. O kandydatach decydowała **klika** i ona decydowała nie według **wartości** kandydata, lecz **okupu**, jaki złożył na agitację wyborczą.

Do takich wyborów używano stale, aż do ostatnich czasów — rękodzielników. Kaptowano ich sobie czapką i papką; urządzano im pijatyki przed wyborami i podczas wyborów (słynna „kiełbasa wyborcza"). Falandze posłusznych rękodzielników przewodził **„regimentarz"** i ten prowadził ich w kierunku, wskazanym przez klikę. **Biedniejszych** kupowano zapomogami, przeznaczonymi dla podupadłych rzemieślników i doraźną pomocą z funduszów gminnych, **mądrzejszych i zamożniejszych** brał z sobą „regimentarz" na bankiety, gdzie ich różni dygnitarze honorowali, rękę im podawali (zaszczyt ogromny!), ich zdrowie koniakiem lub tokajem pili.

W dzień: przyjęcia, bankiety, poczęstunki, wieczór: zgromadzenia i obrady — a **warsztat** zostawał Opatrzności Boskiej. Oszołomiony rękodzielnik. był **święcie przekonany, że pracuje** dla dobra **kraju i narodu**, a był tylko figurką z szopki, poruszaną ręką „regimentarza". Z jednej strony **głaskano go**, a z drugiej **pokazywano pięść**: „Nie pójdziesz z nami, to zginiesz. Mamy na ciebie różne podatki, mamy komisje sanitarne, budowlane, chwycimy na czemkolwiek i zgnębimy. Patrz, jak dobrze powodzi się tym, którzy idą z nami".

Od lat 20 poczęli się rzemieślnicy **organizować**. Założono w Galicji **39 kas zawodowo-rękodzielniczych**, które pięknie się rozwijały. Dzięki nim powstało w Krakowie **kilka fabryk stolarskich.** Nie podobała się klice ta emancypacja rękodzieła, więc na inicjatorów odrodzenia dokonywano **napadów**: słowem, drukiem, pięścią i rewolwerem. Musiało to zniechęcić ludzi czystych, służących idei; usunęli się oni, a na ich miejsce weszli niepowołani, pionierzy polityki **„centralnego mieszczaństwa"**, którzy doprowadzili **kasy do likwidacji**, a składnice do zastoju.

Obecnie powstał **Bank spółdzielczy dla rękodzieła i handlu**, który ma widoki wielkiego powodzenia, a do którego należą prócz rękodzielników, kupców i przemysłowców także inne sfery **inteligencji**, z któremi **współpraca** jest dla rękodzielników koniecznie potrzebna. Prócz tego powstał niedawno **skład surowców drzewnych** dla stolarzy i cieśli, założono **skład mebli**, wyrabianych przez krakowskich stolarzy, zorganizowano stolarzy w Kalwarji (jest ich tam 140) i otworzono dla nich filję banku, chroniąc ich od wyzysku lichwiarzy. W Krakowie mają już krawcy **skład materjałów**, szewcy i ślusarze tworzą przy pomocy Banku swoje składnice — jednem słowem — rozpoczyna się odrodzenie rękodzieła, wyzwolenie z gniotącej je od lat 24 zmory.

Pójdzie ono szybszym krokiem, jeśli rękodzielnicy i kupcy zrozumieją, że dbając o interes narodowy, dbają także o swój własny i pod tem hasłem się skupiają.

Reklama dźwignią przemysłu.

Wyklęte gimnazjum.

(ü) Dzienniki doniosły w ostatnich dniach, że **jednym z pierwszych występów** nowego kierownika Ministerstwa Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego znanego masona p. Mikułowskiego-Pomorskiego, tegosamego, **który Hodurowcom obiecał uznanie kościoła narodowego**, było odebranie prawa publiczności gimnazjum p. Kazimierza Kulwiecia którytto zakład położony jest przy pl. Trzech Krzyży w Warszawie, gdzie odbywały się znane demonstrancje grudniowe.

Jak stwierdzają zgodnie pisma warszawskie, **całą winą młodzieży** tego zakładu było to, że wyszedłszy w czasie przerwy **na kurytarze** i zobaczywszy przez okna, co się na placu dzieje, **dała się porwać ciekawości** i wyszła na ulicę, **by się „pogapić"**. Część młodzieży porwana w wir demonstrantów **nie zdołała wrócić do Zakładu.**

Z faktu tego ukuto broń **przeciw Zakładowi znanemu z pielęgnowania uczuć patrjotycznych**, odebrano mu prawo szkół publicznych — a prasa lewicowa rozpisywała się szeroko na temat używania młodzieży do demonstrancji i t. d.

Wśród rodziców uczniów zawrzało. Zebranie rodzicielskie założyło **protest** przeciw drakońskiemu traktowaniu Zakładu, którego **część** młodzieży przekroczyła może prawo szkolne, który jednak nie zasłużył na to, by **resztę** młodzieży niewinnie karano.

Co mówą dokumenty i cyfry.

Z głosów prasy lewicowej i drakońskiego zarządzenia P. Ministra sądząc, zdawałoby się, że się ma do czynienia z jakimś rozwydrzonym Zakładem prywatnym, niekarnym niepatrjotycznym, niepolskim.

Dokumenty i cyfry mówią co innego. Oto i O. P. w książce **wydanej przez Ministerstwo W. R. i O. P.** pod redakcją sekretarza p. Koz. **Konarskiego**, a opatrzonej wstępem p. Macieja Rataja b. Ministra Oświaty, a dziś Marszałka Sejmu w publikacji więc urzędowej zatytułowanej „O uczniu żołnierzu", **na dokumentach opartej**, w części historycznej spotykamy **22 przeszło wzmianek, napisanych przez uczniów tego właśnie wyklętego** Zakładu p. Kulwiecia jako dowód przeżyć **ze służby ochotniczej** w czasie inwazji bolszewickiej.

W statystyce na końcu książki spotykamy **szereg nazwisk uczniów tegoż Zakładu** odznaczonych **„Virtuti Militari" „Krzyżem Walecznych".**

Koronę tych poświęceń uczniowskich tego wyklętego Zakładu jest

21 nazwisk uczniów poległych w obronie Ojczyzny, a pochodzących właśnie z tego wyklętego gimnazjum K. Kulwiecia — Oto dokumenty i cyfry świadczące **o duchu**, jaki panuje w tym Zakładzie.

Ale p. Mikułowskiemu-Pomorskiemu właśnie to się zapewne nie podoba.

Wszakże ci chłopcy, polegli w potrzebie, poszli na wezwanie jen. Hallera i pod jego komendą. A kto z Hallerem „trzyma" ten wyklęty!

Ku pamięci Weteranów z r. 1863.

W myśl odezwy pomieszczonej w dziennikach krakowskich, składam, jako dobrowolne, roczne zobowiązanie **na rzecz jeszcze żyjących Bohaterów z r. 1863 — 100.000 Mp.**, uzyskanych po sprzedaży, na ten cel akwarelki.

Czynię to w **poczuciu obowiązku** względem Tych, którym Bóg użyczył ujrzenia zeszłego plonu z Ich siewu — a czynię to w tej formie, by **umożliwić każdemu** obywatelowi Polski wykonanie obowiązku — by przemysłowiec, kupiec i w wolnym zawodzie, nie uchylili się i przeznaczali rocznie na ten cel, chociażby drobiazg do sprzedaży, w poczuciu serca i sumienia, a wówczas nowe karty historji wskrzeszonej Polski mieć będą wypisane słowa — o niezapomnianej pamięci czynu, ideowego powstania w r. 1863. **Stanisław Fabijański.**

*

Redakcja „Gońca Krakowskiego" w Administracji której owych 100.000 Mp. zostało złożonych — zapytuje swoich Przyjaciół, **kto z nich będzie następny?**

Studenci grożący śmiercią.

POD GROZĄ ŚMIERCI ZAŻĄDANO OD DYREKTORA FABRYKI „GNASZYN" ZŁOŻENIA 2,500.000 MAREK.

Komenda policji w Częstochowie otrzymała od dyrektora fabryki „Gnaszyn" p. Romana Markowicza iż do kantoru fabryki zgłosił się 17-letni młodzieniec i wręczył list który jak oświadczył, otrzymał na szosie z Częstochowy do Gnaszyna od jakichś dwóch nieznanych mu osobników. Poprosili go o doręczenie pisma, według adresu, dając mu za fatygę 1000 Mkp. List okazał się anonimem w którym

pod grozą śmierci

zażądano od dyrektora fabryki „Gnaszyn" złożenia punktualnie o godzinie 5. 30 po poł. w ubikacji stacyjnej na belce poprzecznej 2,500.000 Mkp.

Zawiadomiona o powyższem policja częstochowska natychmiast udała się do Gnaszyna, gdzie budynki stacyjne i zabudowania fabryczne poddała ścisłej obserwacji.

Gdy po chwili w poczekalni stacyjnej zjawił się jakiś

chłopiec w czapce uczniowskiej

poddano go badaniom. Wzięty w krzyżowy ogień pytań zalękniony chłopiec przyznał się do autorstwa listu anonimowego, twierdząc, jednak, iż do czynu tego namówił go kolega, który sam wręczył mu list w kantorze fabryki, obiecując mu przy podziale zdobytych pieniędzy dać 1,500.000 marek.

Obydwu młodocianych przestępców aresztowano i osadzono w więzieniu w Częstochowie.

Kobieta o tysiącu kochanków.

Warszawa.

Od pewnego czasu zaczęła grasować w Warszawie i okolicach podmiejskich pewna młoda kobieta o ujmującej powierzchowności. Czarne jak sadza włosy, figlarny nosek i dobre, kochane oczęta.

To sympatyczne zjawisko przesiadywało w cukierniach warszawskich, zaczepiając mężczyzn i proponując im wspólne pożycie.

Nieliczni potrafili uporać się z pokusą, a kto raz wpadł w jej sieci, ten dosłownie wyszedł bez koszuli, gdyż kochanka po krótkiem pożyciu ulatniała się, zabierając ze sobą garderobę wybrańca i wszystko, co wpadło pod rękę.

Ostatni jej występ odbył się w Milanówku u pewnego urzędnika kolejowego p. Ł., któremu chwilowa przyjaciółka ukradła nowe ubranie.

Przed tygodniem padł ofiarą ślicznotki urzędnik bankowy p. M., zamieszkały przy ulicy Nowowiejskiej.

Wreszcie, dwaj wywiadowcy policji powiatu warszawskiego zdołali wynaleść tajemniczą brunetkę w chwili, gdy wychodziła z cukierni przy ulicy Szpitalnej w towarzystwie nowej ofiary.

Sprowadzona do komendy powiatowej, urocza kurtyzana-złodziejka okazała się nigdzie niemeldowaną Janiną Majewską, lat 20, poszukiwaną przez warszawski urząd śledczy za szereg kradzieży.

W czasie przesłuchiwania, młoda, ale doświadczona Janinka opowiedziała szczerze o swoich występkach i wskazała adresy okradzionych kochanków.

Przez całe dwa dni funkcjonarjusze policji zbierali u paserów skradzioną garderobę, a było tego tak wiele, że urząd śledczy przyjął wygląd sklepu z gotowemi ubraniami.

17 i 18 lutego olbrzymi Kongres urzędniczy w Krakowie.

Kraków, 4 lutego.

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że w dniach 17 i 18 b. m. odbędzie się w Krakowie olbrzymi Kongres urzędniczy, w którym wezmą udział Związki i Stowarzyszenia urzędnicze z całej Polski. Udział zapowiedzieli już delegaci Związków i Stowarzyszeń warszawskich, lwowskich, poznańskich, górnośląskich i t. d. Na zjazd zostali zaproszeni posłowie i senatorowie urzędnicy.

Kongres będzie obradował przedewszystkiem nad stworzeniem **jednolitej organizacji urzędniczej na całą Polskę**, ponadto ujmie najbardziej piekące zagadnienia urzędnicze w system, któryby był wyrazem ogólnych postulatów urzędniczych.

„Niziny“.

dramat muzyczny z prologiem w 2 aktach Eugeniusza d'Alberta. Tekst B. Lothara.

Słynny i dziś jeszcze, jako jeden z potentatów wirtuozerji fortepianowej, E. d'Albert — znany zresztą doskonale naszej publiczności z estrady koncertowej — jest autorem kilkunastu oper. z których op. „Zamarłe oczy“, cieszyła się dużem powodzeniem u naszych melomanów. — „Niziny“, młodsza siostrzyca „Zamarłych oczu“, nie są nowością. Słyszeliśmy dzieło to w wybornej obsadzie (Bohus-Hellerowa, Dobosz, Freszel), na scenie teatru im Słowackiego, w czasie imprezy opery lwowskiej przed wybuchem wojny światowej i wtedy wywarła na słuchaczach duże wrażenie, dzięki odrębnemu charakterowi muzyki oraz traktowaniu głosów śpiewackich. Dobrze się stało, że „Tow. Operowe“ zdecydowało się wystawić to dzieło — skoro już nie mogło (a może nie chciało) pokusić się o wystawienie, którego z oper polskich (Różyckiego, Statkowskiego, Szopskiego, a choćby Münchheimera), do czego jest obowiązane.

„Niziny“ posiadają akcję i plastykę dramatu, wskutek której, dzieło to oddziaływa na słuchacza niezawodnie, przykuwa jego uwagę tem więcej, że akcja rozwija się na tle muzyki orkiestrowej, której motywa i melodje illustrują i podznaczają treść dramatyczną. Orkiestra ma tu do powiedzenia więcej bez porównania, niż śpiewy, a choć nie tyle tekst, to jednak tak wiele, jak sztuka plastyczna. Orkiestra staje się tu niemal barwą, światłem, ruchem, gestem, któremi to środkami umie Albert działać po mistrzowsku.

Jaką jest muzyka d'Alberta i jakim jest stosunek do twórczości operowej wogóle, określiliśmy już na tem miejscu przy sposobności wystawienia, nie tak odległego „Zamarłych oczu“, obecnie zaznaczyć wypada, iż wykon dzieła, posiadał wszystkie cechy staranności, oraz wyzyskanie tych skromnych — więcej niż skromnych — środków. jakiemi rozporządza opera krakowska. — Dekoracje stare, w prologu, w dramacie samym mającym się odbywać w młynie pyrenejskim — odbywało się w świetlicy Bolesławowskiej. Nie odbierało to animuszu śpiewakom, z których na czoło wysunęła się p. Jaworzyńska. świetna w charakterze i masce postacią bohaterki dramatu. — Strona wokalna nie mająca tu popisu w kantylenie lub pięknej melodji, wystudjowana znakomicie. Zasoby wokalne na wysokości zadania. Partner jej p. Stępniowski, dorównywał w grze dramatycznej, a choć zasoby tenora lirycznego nie zawsze pozwalały mu na uplastycznienie swych intencji, był w partji tej bez zarzutu i stwarzał świetne momenty (opowiadanie o wilku, początek aktu II-go itd.). Właściwy bohater spiritus mowens akcji dramatycznej, Sebastyano, nie ujął postaci tej w sposób właściwy, nadając jej cechę demonizmu. W drobniejszych partjach wystąpili z powodzeniem pp. Mazanek, Isakowicz, Zbigniewiczówna, Jastrzębska, wykonując swe zadania z zaznaczenia godną starannością.

Operą wyreżyserowaną starannie w sposób pomysłowy i przynoszącą chlubę p. Stępniowskiemu. Dyrygował kap. Barański, który potrafił, gdzie należało, wykrzesać z orkiestry odpowiednią plastykę wyrazu — kierując dziełem ze swobodą, przytomnością umysłu wytrawnego sternika.

St. Bursa.

KRONIKA.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Niedziela po poł.: „Betleem polskie“.
Niedziela wieczór: „Zabawa w miłość“.
Poniedziałek: „Zbójcy“.
Wtorek: „Zabawa w miłość“.
Środa godz. 3: „Zbójcy“.
wiecz.: „Popas Króla Jegomości“.

TEATR OPERA I OPERETKA.

Niedziela po poł.: „Bajadera“.
Niedziela wieczór: „Niziny“.
Poniedziałek: „Madame Butterfly“.
Wtorek: „Bajadera“.

TEATR „BAGATELA“.

Niedziela popoł.: „Gobelin“ (ceny zniżone).
wieczór: „Szyldkretowy grzebień“.
o 11 w nocy: „Wesoła noc (teatr lit.-art.).
Poniedziałek: „Żongler“ (Premjera).
Wtorek: „Żongler“.

O KOŚCIÓŁ W PRĄDNIKU CZERWONYM. Otrzymujemy następującą odezwę:

Na przedmieściu Krakowa, tak bogatego we wspaniałe świątynie, jest gmina Prądnik Czerwony — kilka tysięcy mieszkańców licząca — od miasta odległa — nie mająca własnego kościoła. Potrzeba więc kościół budować! OO. Dominikanie darowali na cel budowy kościoła w tem miejscu piękny kawałek gruntu. Udało się też uzyskać wielki barak (bo dziś na barak tylko można się zdobyć), z którego można zbudować tymczasowy drewniany kościół. Jednak na kupno, przewiezienie, ustawienie i jakieś ozdobienie tego skromnego przybytku potrzeba kilkadziesiąt miljonów. Ludność tutejsza, choć uboga, złożyła już znaczniejsze fundusze. Ale one nie wystarczają. Jeszcze wiele miljonów marek trzeba uzbierać.

Kilkaset dzieci szkolnych pozbawionych jest kościoła i wspólnych nabożeństw. Mimowoli wyrywa się bolesny okrzyk z piersi: „żal nam tego ludu“ (Mat. 15. 32), gdy patrzymy też na starszych ludzi niemogących dojść do kościoła, pozbawionych opieki duchownej. — Kościół macierzysty św. Mikołaja w Krakowie jest zbyt odległy, aby mieszkańcy Prądnika mogli korzystać z jego błogosławionych dobrodziejstw.

Mimo ciężkich czasów zabieramy się do budowy kościoła, gdyż jest koniecznie potrzebny. Całą nadzieję pokładamy w pomocy wszechmocnego i szczodrobliwego Boga. Sami w pierwszym rzędzie składamy ofiary na ten kościół. Liczymy też na ofiarność polskiego społeczeństwa. Dlatego to zwracamy się z gorącem wezwaniem do Was wszystkich Polacy — Katolicy:

Pomoc dajcie nam! Rodacy!

Zwłaszcza wy, mieszkańcy Krakowa, przyjdźcie z pomocą przedmieściom. Okaż nam pomoc i ty Ziemio Krakowska i wy Ziemie sąsiednie i ty Polsko cała! — Viribus unitis — wspólnemi siłami wznieśmy najpierw tymczasowy kościół drewniany, a następnie stałą, ozdobną i obszerną świątynię Pańską, jako pomnik wdzięczności dla Boga za ocalenie Krakowa i Wawelu od zniszczenia podczas burzy wojennej.

Rodacy! Składajcie i nadsyłajcie datki i ofiary na tę świątynię. Niech każdy położy tu chociaż jedną cegiełkę. Ofiary Mszy świętych i modlitwy tu szeptane przez długie wieki za dobrodziejów będą najlepszą zapłatą dla wszystkich ofiarodawców.

Wszelkie ofiary należy przysyłać pod adresem Komitet budowy kościoła parafjalnego w Prądniku Czerwonym, p. Kraków.

Za Komitet budowy kościoła parafjalnego w Prądniku Czerwonym: Protektor: Dr. Adam Stefan Sapieha, Książę-Biskup krakowski. Ks. Józef Mazurek przewodniczący. Piotr Kaliski sekretarz. Mikołaj Sobieraj skarbnik.

JUBILEUSZ PROF. DRA KAZIMIERZA MORAWSKIEGO. W sobotę dnia 3 lutego b. r. o godzinie 12 w południe w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczystość ku uczczeniu półwiekowej pracy naukowej Prezesa Polskiej Akademji Umiejętności Profesora Dra Kazimierza Morawskiego.

W przepełnionej licznie zebraną publicznością Auli zagaił uroczystość serdecznem przemówieniem do Jubilata Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Profesor Dr. Władysław Natanson. Następnie wręczył Jubilatowi odręczne pismo Prezydenta Rzeczypospolitej adjutant Prezydenta, rotmistrz Pusłowski, poczem profesor Witkowski przemawiając imieniem polskich Uniwersytetów, oraz imieniem Towarzystwa Filologicznego we Lwowie, wręczył Prezesowi Morawskiemu księgę pamiątkową — zbiorowe dzieło przyjaciół, kolegów i uczniów Jubilata.

Następnie przemawiał imieniem Uniwersytetu warszawskiego i Towarzystwa naukowego w Warszawie, wybitny filolog polski, profesor Tadeusz Zieliński, a wreszcie imieniem byłych uczniów profesora Morawskiego — profesor gimnazjalny Kowalikowski.

Dziękując za serdeczne życzenia, przemówił gorąco wzruszony profesor Morawski.

Po uroczystości w Auli składała Jubilatowi przed Uniwersytetem hołd licznie zebrana młodzież szkół średnich krakowskich, poczem uczestnicy uroczystości udali się na wspólne śniadanie do Starego Teatru.

W Auli złożono na ręce Jubilata oprócz pisma Prezydenta Rzeczypospolitej i księgi pamiątkowej adres Uniwersytetu wileńskiego, adres Wydziału filozoficznego Uniwersytetu lwowskiego, oraz szereg pism gratulacyjnych i depesz z całej Polski.

PRZYPOMNIENIE. Posiedzenie Rady dzielnicowej Związku ludowo-narodowego odbędzie się dziś, w niedzielę, 4 lutego o godz. 10 rano w sali Rady powiatowej, Pijarska 1.

Sejmik relacyjny posła Dra Wład. Konopczyńskiego dla członków Związku ludowo-narodowego i wprowadzonych przez członków gości odbędzie się dziś, w niedzielę, 4 lutego, o godz. 6 popołudniu w sali Rady powiatowej.

BAL NA KOLONJE WAKACYJNE W PORĘBIE WIELKIEJ. Dzisiaj w niedzielę odbędzie się w salach Starego Teatru tradycyjny wielki bal „Tow. Kolonji wakac. dla uczniów szkół średnich Krakowa“ na cele Kolonji Tow. w Porębie Wielkiej. Bal odbędzie się pod protektoratem ks. Kaz. Lubomirskiej i Prezesa Akad. Umiej. prof. Kazimierza Morawskiego, honorowego członka Tow. Ponieważ bal przypada w 20-stolecie istnienia tej humanitarnej instytucji, komitet balu, pomny tego dołożył wszelkich starań, aby bal wypadł pod każdym względem doskonale. Dziś w niedzielę wydaje i sprzedaje Komitet balu bilety w kasie Starego Teatru (Jagiellońska)) od godz. 11—1 i od 5 do późnego wieczoru. Wstęp 10.000 mkp., bilety na galerję 6.000 mkp.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Dnia 2 bm. wieczorem skradziono z przedpokoju w pensjonacie przy ul. Sobieskiego l. 16 damskie futro bronzowe z białym kołnierzem wart. 4 milj. mkp.

Aresztowano Marję Klimkowską lat 25 z Ropisy, służącą, za kradzież bielizny wartości 2 miljonów mk. na szkodę swego służbodawcy.

Tutejsza policja wydała następujący nakaz. Osobom zdolnym do pracy, które zagrażają bezpieczeństwu osób lub własności, a nie mają dochodu lub dozwolonego zarobku nakazuje tutejsza Ekspozytura śledcza, aby zajęły się uczciwą pracą i w ciągu pewnego czasu wykazały się, że utrzymują się w sposób dozwolony. Jeżeli osoby te ze wstrętu do pracy, nie dopełnią tego polecenia, odpowiedzą przed Sądem za przekroczenie o włóczęgostwo. Między innemi nakaz taki otrzymał niejaki Adam Szychacz lat 18 z Krakowa z terminem do 1 lutego b. r. Szychacz do wydanego mu polecenia zastosował się w ten sposób, że w oznaczonym terminie, t. j. 1 bm., w którym miał podać zawód, z którego się utrzymuje, włamał się do zamkniętego pokoju w domu zajezdnym J. Chlipalskiego w Rynku Kleparskim, gdzie go na gorącym uczynku przytrzymano i aresztowano.

E. Lampowi, agentowi handlowemu z Łodzi, skradziono w pociągu między Stanisławowem a Rzeszowem walizkę z bielizną i książkami.

Co się dzieje w kraju.

Biała.

Z WALNEGO ZGROMADZENIA „POLSKIEJ STRZECHY".

Dnia 2 bm. odbyło się X. Walne zgromadzenie członków „Polskiej Strzechy" pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Nadzorczej p. inżyniera Okoniewskiego Witolda. Zarząd spółdzielni przedłożył sprawozdanie za lata 1921 i 1922, które zgromadzenie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości. Według przedłożonego bilansu majątek „Polskiej Strzechy" przedstawia wartość przeszło 50 miljonów w realności i 66.152 Mk. w gotówce. Dziś po miesięcznej reorganizacji napływają nowe udziały od członków całej Małopolski i sięgają w tej chwili miljona marek.

Po przeprowadzonej dyskusji na temat programu pracy na najbliższą przyszłość, dokonano wyboru Rady Nadzorczej, która zaraz ukonstytuowała się następująco: 1) Barański Wincenty radca skarbu, prezesem, 2) Okoniewski Witold inżynier, wiceprezesem, 3) Kuśnierz Stanisław drukarz, sekretarzem. Członkami: 4) Poseł Jan Zamorski, 5) Poseł Medard Kozłowski, 6) Prof. Ferens, 7) Prof. Izewski, 8) Dzień Ferdynad ogrodnik, 9) Ludwik Najasek mechanik, 10) Woźniczkowa Marja, 11) Czulak Józef prezes organizacji chrześcijańskich robotników, 12) Sadlik Wojciech tkacz.

Na członków Zarządu (Dyrekcji) powołała Rada Nadzorcza pp. Prof. Kusia, prof. Sierakowskiego i Juljana Szymaniego. Jako zastępców: Prof. Porębskiego, Kusia Jana tkacza i Puchajdę Adama stolarza.

Zgłoszenia nowych członków przyjmuje prof. Sierakowski i p. Szymani w Białej. Jeden udział wynosi 10.000 Mk., wpisowe 300 Mk. Można podpisywać więcej udziałów bez ograniczenia.

Jako najbliższy cel pracy uchwaliło walne zgromadzenie dążyć do otwarcia w Białej „Domu Ludowego im. Ks. Stanisława Stojałowskiego".

Przemyśl.

PROF. MORAWSKIEMU W HOŁDZIE.

Grono nauczycielskie i uczniowie gimnazjum dawnego typu klasycznego imienia prof. Morawskiego wysłali do swego „patrona" z okazji jego jubileuszu następujący telegram:

Dostojny Panie!

W chwili, kiedy cały polski świat kulturalny składa hołd Twojej zasłudze, racz przyjąć i od nas, Czcigodny Jubilacie, gorące wyrazy czci i niewygasłej wdzięczności za złote ziarna rzucane w nasze umysły i serca. Niech Wszechmocny błogosławi Twojej pracy w najdłuższe lata na pożytek nauki i kultury polskiej.

WALNE ZGROMADZENIE CZYTELNI T.S.L.

W niedzielę ubiegłą odbyło się w Czytelni T. S. L. Walne Zgromadzenie członków towarzystwa. Czytelnia ta, jedna z najruchliwszych w Przemyślu, może się poszczycić pięknemi rezultatami pracy oświatowo-społecznej i dużemi wpływami w tej dzielnicy miasta.

Do Wydziału na rok bieżący wybrano między innymi następujących panów: Michała Chierowskiego (przew.) Migla, Stupnickiego Mieczysława i Ferenca.

JESZCZE OPŁATEK.

Chrześcijańsko-narodowe Towarzystwo nauczycieli szkół powszechnych urządziło we środę „opłatek". Wśród licznych członków i zaproszonych gości widzieliśmy inspektora K. Fischera, dyr. sem. żeńsk. E. Zarombę i ks. W. Tomakę i wielu innych. Zebranie miało przebieg niezwykle serdeczny i miły.

Z MAGISTRATU.

Przygotowania, do mających się odbyć z końcem marca wyborów gminnych, są w pełnym toku. Wybory odbędą się na podstawie starej ordynacji wyborczej z dodaniem czwartego, powszechnego koła.

BANDYCKIE NAPADY.

W Poniedziałek popołudniu niewyśledzeni dotąd bandyci napadli na handlarza owocami p. R., kiedy ten w piwnicy w Rynku przebierał jabłka.

Napastnicy silnym uderzeniem w głowę ubezwładnili sadownika, a zabrawszy mu 100.000 Mk. i złoty pierścionek ulotnili się cichaczem.

Następnego dnia, prawdopodobnie ci sami złoczyńcy, okradli sklepik żydowski przy ul. Czarneckiego.

OPIESZAŁOŚĆ CZY NAWAŁ PRACY?

Tutejsze grona nauczycielskie wszystkich trzech gimnazjów nie otrzymały do 1 lutego br. 40 proc. dodatku, który miał być wypłacony do 20 stycznia. Z tego powodu panuje wśród sfer profesorskich niezadowolenie, które wyrażono w telegramie do kuratora Sobińskiego. Zachodzi pytanie, czy dzieje się to z powodu opieszałości, czy nawału pracy?

Tarnopol.

NA MARGINESIE ZACIĄGU REKRUTÓW.

Dnia 28 stycznia ub. r. odbył się pogrzeb pomordowanych przez Ukraińca Olejnika policjanta i żołnierza w Kupczyńcach i Denysowie (pow. Tarnopol). Olejnik, uczeń semin. państw. w Tarnopolu, uszedł podobno za Zbrucz do Bolszewji. Współwinni są aresztowani, śledztwo w toku. Pogrzeb obu ofiar, śp. Tolkarza i Wójcika, był wspólny przy udziale wojskowości i tłumów publiczności. Oburzenie wśród społeczeństwa ogromne. Zresztą odbył się zaciąg rekrutów zupełnie spokojnie i normalnie. Lud ruski wskazuje na inteligencję ruską, która ciągle wichrzy, a za narzędzie swoich ambicji użyć chce spokojnego i zadowolonego ludu.

ZNÓW NAPAD BANDY BOLSZEWICKIEJ.

W ub. tygodniu napadło kilkunastu bandytów z Bolszewji na posterunek policji państwowej w Michałówce w pobliżu Skały nad Zbruczem (pow. Borszczów). Bandyci rzucili na budynek posterunkowy dwie bomby, które jednak większej szkody nie wyrządziły. Obaj posterunkowi odpowiadali na bomby strzałami karabinowemi z pokoju przez okna. Wyszedłszy po chwili z pokoju, zauważyli posterunkowi gromadę bandytów, zajętych około stajni wyprowadzaniem koni rządowych. Strzałami odpędzili policjanci bolszewików, którzy jednak zdołali uprowadzić ze sobą 2 konie. Z pozostałych koni jeden był pokrwawiony, ale po zmyciu go nie dostrzeżono żadnych ran. Widocznie ranny został jeden z bandytów, który już siedział na koniu, a następnie uszedł sam bez łupu.

Ludność, mieszkająca nad Zbruczem po naszej stronie, jest tymi napadami mocno zaniepokojona. Ciągle się słyszy ze strony czynników rządowych zapewnienia, że uszczelni się granicę, tymczasem nic się w tym kierunku nie robi. Bataljony celne, których jest 4 na przestrzeni 120 km., nie spełniają swego zadania. Natychmiastowe zbadanie warunków straży granicznej oraz wydanie celowych zarządzeń dla zabezpieczenia granicznych powiatów jest w najwyższym stopniu nieodzowne. Bezkarne rabowanie mienia prywatnego i publiczneg ow okolicach nad Zbruczem (kilka tygodni temu analogiczny zaszedł wypadek napadu) podkopuje powagę Państwa, utrzymuje ludność w ciągłej trwodze, a bandytów zachęca do ponawiania rabunków i teroryzowania kresowej ludności.

NOWA PLACÓWKA.

Dnia 28 ub. m. odbyło się tu zebranie założycielskie Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego Nauczycielstwa pod przewodnictwem p. Kolkiewiczówna. Po zagajeniu przez przewodniczącą i przywitaniu zebrania oraz gości imieniem Pow. Organizacji Narod. przez senatora Dra Orlińskiego, wygłosili referaty senator Siciński oraz delegat Iwiński, obaj ze Lwowa, poczem obecni uchwalili jednomyślnie założyć w Tarnopolu Koło Stow. Chrz. Narod. Nauczycielstwa. Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju.

ZEBRANIE DELEGATÓW URZĘDNICZYCH.

Dnia 28 b. m. odbył się zjazd delegatów wojew. Związku urzędników w Tarnopolu pod przewodnictwem prezesa prof. Tureckiego. Obecni byli senatorowie Orliński i Siciński oraz poseł Sobolak. Referował sprawę projektu rządowego o uregulowaniu poborów pracowników państw. radca Czarnecki. W układach z rządem zastępować będą wojew. Związek tarnopolski delegaci lwowscy. Przyjęto poprawki do przedłożenia rządowego analogicznie do uchwał lwowskich.

PRZERWA W KOMUNIKACJI TELEGRAFICZNEJ I TELEFONICZNEJ

na kilku linjach wojew. tarnopol. budzi tu duże niezadowolenie. Ze Zbarażem niema telegraficznego i telefonicznego połączenia już miesiąc drugi.

Przemytnik, który wywoził z Polski po 3000 koni, w potrzasku!

Od szeregu lat grasuje na granicach Głodówki i Lipnicy niejaki Leopold Fischer z Czarnego Dunajca, który do Czecho-Słowacji przemyca najpiękniejsze konie.

Niema w powiecie jarmarku, aby Fischer nie zakupił kilka koni i prowadził do Głodówki lub Lipnicy, gdzie mieszka jego zięć.

Aby mieć wyobrażenie o rozmiarach jego przemytnictwa dosyć powiedzieć, że conajmniej na 2—3 pułków kawalerji koni wywieziono z Polski.

Uchodziło to dotąd bezkarnie pod okiem władz, chociaż notorycznie ten proceder każdemu był znany. Kiedy przemytnictwo szło już na dobre i przychwycono w Lipnicy 5 koni, a za granicą 6, wreszcie władze zdecydowały się zamknąć Fischera i jego parobka. **Obecnie, jak wieść niesie, czynione są starania, aby Fischera uwolnić. Fischer za działanie przeciwko sile zbrojnej państwa powinien odpowiadać na Montelupich i przed sądem doraźnym.**

Duamat sceniczny przemieniony w prawdziwy.

(1.) **Przy wystawieniu dramatu Donnay'a, osnutego na tle zdrady małżeńskiej, zdarzył się w tych dniach w paryskiej „Comedie francaise"**, niewyjaśniony dotąd

niezwykle tragiczny wypadek.

W czwartym akcie, w którym rozgrywa się scena rewolwera, artysta, nazwiskiem Numa skierował, jak zwykle, rewolwer w stronę swego rywala (którego rolę grał p. Escande) i wystrzelił. Escande padł na ziemię, jak wypada z roli, a publiczność przyjęła całą tę scenę głośnymi oklaskami.

Gdy zapadła kurtyna, uwagę całego zespołu aktorów zwrócił fakt, iż zastrzelony „rzekomo" Escande przez dłuższy czas nie podnosi się z ziemi. Przyskoczono zatem do leżącego artysty i zauważono, że jest on

ciężko raniony

kulą, która ugrzęzła powyżej lewego oka.

Cała ta sprawa wywołała niemałą senzację w teatralnych kołach paryskich. Policja prowadzi badanie, jakim sposobem kula dostała się do rewolweru aktora Numa, rewolweru, który był zawsze nienabity. Numa oświadczył komisarzowi policji, że przechowywał stale rewolwer w swej garderobie i że nigdy go nie nabijał, używając broni wyłącznie do celów teatralnych.

Sprawa osłonięta tajemnicą wywołała naturalnie przeróżne komentarze i plotki w świecie aktorskim. Ogólnem zdaniem na dnie jej spoczywa, jak zawsze, nieśmiertelne: „cherchez la femme"...

Drobne ogłoszenia.

Wolne posady

BUCHALTERKA zdolna w prowadzeniu ksiąg handlowych oraz do samodzielnego załatwiania korespondencji potrzebna w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia z podaniem warunków do „GOŃCA" pod „Buchalterka". 422

ADWOKAT potrzebny zaraz w ładnem powiatowym mieście gdzie brak zupełnie adwokata i notarjusza. Mieszkanie wolne. Zgłoszenia do Administracji „GOŃCA" pod „77" 424

AGENCI z działu ogłoszeń potrzebni zaraz do biura „Anons", Kraków, Marka 8. 368

NATYCHMIAST potrzebny jest tokarz do armatur parowych. Zgłoszenia listowne przyjmuje Adm. „Gońca" pod „Tokarz". 376

ASYSTENTA do mej apteki w Kostrzynie pod korzystnemi warunkami poszukuję od 1 lutego J. Makowski, Poznań, Ratajczaka 18. 423

MEBLOWYCH STOLARZY dwu zdolnych przyjmie zaraz Pracownia stolarska Józefa Witka, Tarnów, Klikowska l. 14. 329

BIEGŁA stynotypistka, władająca perfekt językiem francuskim i angielskim, poszukiwana przedsiębiorstwa naftowego. Zgłoszenia pod „Nafta" do Administracji „Gońca". 363

Poszukują posady

DROGERZYSTA młody, z dobremi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Z. Z." 429

KASJERKA z praktyką poszukuje posady — może prowadzić buchalterję. Zgłoszenie do „Gońca" pod „Z. C." 421

OSOBA inteligentna, młoda, z kilkuletnią praktyką biurową, znajomością książkowania, stenografji, korespondencji i pisania na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenie dla „Inteligentnej" do „Gońca". 420

OGRODNIK kawaler lat 28 dobrze obeznany w zakresie swego zarodu poszukuje od 1. kwietnia posady najchętniej tam gdzie są oranżerje. Oferty nadsyłać do Adm. „GOŃCA" dla ogrodnika „O". 423

MŁODA, przystojna, wykształcona kobieta, znająca się na gospodarstwie domowem z dobremi świadectwami, szuka posady samotnej gospodyni. Zgłoszenie dla „Janiny" do Adm. „Gońca". 419

LABORANTKA med. z dobremi świadectwami, obeznana z badaniem chemiczno-mikroskop. i bakterjologją poszukuje stałej posady. Zgłosz. do Adm. „Gońca" pod „Laborantka". 430

Kupno

SZUKAM kupna lub dzierżawy domku z ogrodem na wsi w okolicy Krakowa. — Zgłoszenia z podaniem ceny, przyjmuje „Goniec" pod „kupno". 437

KUPIĘ lustro duże. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" pod „Lustro". 388

KUPIĘ amerykańskie urządzenie biurowe. Zgłoszenia pod „Ameryka" do Administracji „Gońca krakowskiego". 385

KSIĄŻKI każdego rodzaju, oraz całe księgozbiory kupuje po cenach najwyższych „Księgarnia Powszechna", Lwów, Rynek 29. 381

KUPIĘ majątek lasowo-rolny z budynkami szczegółowy opis proszę nadsyłać pod „Wielkopolanin" do Administracji „Gońca" 344

KUPIĘ maszynę do szycia firmy „Singer i Ska". Zgłoszenia pod „Gotówka" do Adm. „Gońca". 380

KUPIĘ sypialnię kompletną, ciemną. Zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod Sypialnia". 389

KUPIĘ zakład Fryzjerski lub próżny zakład i na prowincji. Zgłoszenia z podaniem ceny do „Gońca" pod „Fryzjer". 43

Sprzedaż

Tokarnie, Heblarki, Strugarki, Wiertarki, Garty, Lokomobile, Stal, Żelazo, Szyny, Blacha żelazna, cynkowa, Beczki, poleca 449 **„PILOT" LWÓW, ul. Batorego 4.**

!!Tanio!! materjały bielskie na ubrania i kostjumy KRAKÓW, Powiśle 10, II p. 446

SPRZEDAM 3 pokojowe urządzenie wraz z objęciem mieszkania z powodu wyjazdu do Ameryki. — Zgłoszenie do Adm. „Gońca" pod „Zaraz". 436

KASPRY, Walce, Motory, Kamienie, Turbiny, Transmisje, Pasy, Pompy parowe centryfugalne, poleca „PILOT" Lwów Batorego 4. 450

SŁOMĘ prasowaną w każdej ilości, jakoteż ziemiaki jadalne dostarcza „Ursus" Dom handlowy w Rzeszowie. 415

SPRZEDAM meble kuchenne, łóżka metalowe, lampy do gazu i elektr., umywalkę, obrazy, wanny, drabki, Poznań, Ratajczaka 12, I. p 432

FUTRO męskie z bobrowym kołnierzem, najmodniejszy fason do sprzedania — tudzież czapka bobrowa. Zgłoszenia do Adm. „GOŃCA" pod „Futro" 426

GARNITUR klubowy, kryty skórą prawie nowy do sprzedania. Zgłoszenia do Admin. „GOŃCA" pod „Garnitur klubowy". 425

Lokale

POKÓJ umeblowany poszukuje bezdzietne małżeństwo w Krakowie lub w okolicy. Zgłoszenia do administracyi pod „Prywatyzujący". 320

POSZUKUJĘ dwóch pokoi i kuchni z komfortem lub bez w pobliżu stacji kolejowej — za wysokim odstępnem. Ewentualnie zamienię pokój i kuchnię w Dębnikach za odpowiednim wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod „Młode małżeństwo" „Ruch" ul. Szczepańska 9. 348

POSZUKUJĘ 3 do 4 pokoi w śródmieściu z komfortem na biuro za wysokim wynagrodzeniem. Wiadomość pod „dyrektor" do administr. „Gońca". 347

ZAMIENIĘ mieszkanie składające się z pokoju przedpokoju i kuchni na pokój kawalerski z warunkiem kupna mebli. Zgłoszenia do administracji „Gońca" pod „pokój" 345

Matrymonialne

KIEROWNIK firmy handlowej, kawaler, lat 28, przystojny, ożeni się z panną lub wdową, która ma kompletną wyprawę wraz z mieszkaniem. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" pod „Brunet". 387

WDOWA młoda inteligentna na samodz. stanowisku — posiada mieszkanie, pragnie poznać mężczyznę intel. na wysokim stanowisku. — Zgłoszenia w celu matrym do Adm. Gońca pod „Bajadera". 410

INŻYNIER, kawaler, szlachcic lat 35., urzędnik państw. z dochodem mieś. pół miljona Mp. poślubi intelig. panią z odpowiednim majątkiem. Zgłoszenia do „Gońca" pod „Inżynier", 434

WDOWA, młoda samodzielna dobrze sytuowana wyjdzie za mąż za człowieka na niezależnym stanowisku kulturalnego. Zgłoszenia do administracji „Gońca" pod „Rosyauka" 338

KAWALER, 30 lat, z akademickiem wykształceniem na stanowisku pozna pannę posażną dobrze zbudowaną. Cel: małżeństwo. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „B. B." 412

Różne

SPÓLNIKA 50-80 miljon. Mkp. poszukuje się do nowo wybudowanego młyna w Krakowie. Zgłoszenia listownie do Biura Władysława Ropskiego, Kraków ul. Zwierzyniecka 32. Pod „Udziałowiec". 432

BACZNOŚĆ. Mam natychmiast korzystnie do oddania sieczkarnie, pługi, radła, cięższy wat pierścieniowy, kambelę z zapasowemi obręczami, motor gazowy (Deutza) 4-konny, cztery koła do lokomobili i maszynę do zmniejszania obręczy, (Stauch - maschine) jak nowa. Spieszne zgłoszenia pod Gostyniem. A. Walczak fabryka maszyn, Piaski pod Gostyniem. 433

Zaginione

ZGUBIONĄ kartę powołania wydaną przez P. K. U. Kraków na nazwisko Szymon Pałka ur. w r. 1896 w Lipnicy górnej unieważnia się. 439

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Franczak Paweł ur. w r. 1900 w Radziszowie unieważnia się. 433

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie demobil. na nazwisko szereg. Kuiak Władysław ur. 1900 roku w Grodzisku wystawione przez 82 pp. Dyw. Syberyjskiej, które unieważnia się. 447

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Niestój Wojciech starszy szereg. ur. w Branicach 1899 r. 40 p. p. Lwów. Unieważnia się. 416

„TKANINY LUDOWE"
Kraków, Powiśle 10, II p.
Kapy, serwety, portyery, makaty, poduszki, szale, torebki, wełniaki i inne wyroby ludowe w wielkim wyborze. 421

KTÓRA Z PAŃ posiada w domu do naprawy maszynkę do mięsa, żelazko, „Primus" maszynkę gazową lub noże do ostrzenia, oraz klingi do noży stołowych i inne reparacye proszę się udać do pracowni **J. MYSZKOWSKIEGO** ul. Dietlowska 48. Tamże znajduje się wielki wybór towarów stalowych i części składowych do powyższych przedmiotów. 427

Ważne dla Panów chcących golić się łagodnie brzytwą! Celem przekonania się proszę zwrócić się do dobrego szlifierza p. Myszkowskiego przy ul. Dietlowskiej 48. Jako fachowiec mogę zapewnić, że posiadam na składzie wielki wybór najlepszych brzytew, scyzoryków, nożyczek, maszynek do włosów po możliwych cenach. 428

W. KUCHARSKI
SP. AKC.
Fabryka drutu i wyrobów drucianych
(przedtem J. Górecki, W. Kucharski i Sp. Tow. Akc.)
Kraków-Podgórze, ul. Romanowicza 5.
Telefon Nr. 277. 401

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE I WYDAWNICZE „RYNGRAF" S. A. w Krakowie, ul. Krupnicza 6.
wykonują wszelkiego rodzaju klisze drukarskie, jak siatkowe, kreskowe, jedno i wielobarwne na cynku, miedzi lub mosiądzu po cenach jak najprzystępniejszych.
Wykonanie pierwszorzędne! Oferty cenniki na żądanie odwrotnie.
Zamówienia skierować należy:
Kraków, ul. Krupnicza 6.
ZAKŁADY GRAFICZNE. 317

Kilka wagonów **CEMENTU** zakupią zaraz **Zakłady Przemysłowe „Janów"** Sp. z ogr. odp. 457 **we Lwowie, ul. Słowackiego 14 Tel. 632**

PALMA
Podeszwy kauczukowe i obcasy kauczukowe



Palma-Kauczuk, Składy fabryczne
Kraków, Grodzka 60. 443



Przedstawiciel: M. Vorzimmer — Kraków.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.